

# SŁOWO

Wilno, Środa 29 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.  
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
DRUJA — Kowin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
KORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucez.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet. ul. 3 Maja 22  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny  
WOŁOŻYŃ — Liberman, kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Cofnijmy się, aby się nie cofnęła nasza kultura!...

Język jest największym skarbem każdego narodu. Jest on wyrazem kultury duchowej i łączności danego narodu z innymi narodami świata, — jest świadectwem przeżyć dziejowych i twórczej pracy narodu, może wreszcie być źródłem siły, pozwalającej na stałą ekspansję i na zdobywanie dla siebie coraz to nowych terenów.

Wyrazem zewnętrznym siły czy słabości, dostojności, czy niemowlęctwa języka poszczególnych narodów jest pisownia, która w życiu duchowym narodów odgrywa taką rolę jak mundur i sztandar w szeregach wojskowych. Bez mundurów i sztandarów niema w wojsku należytej spójni, — bez ustalonej, powszechnie przyjętej pisowni nie można mówić o zespoleniu duchowym i kulturalnym wyrobieniu narodu.

Pisownia może być, jeżeli chodzi o treść, fonetyczna lub historyczna, może być konsekwentna i bałamutna, łatwa i trudna, trwała i płynna, ale musi być powszechna w obrębie danego narodu, inaczej naród spada pod względem kulturalnym o szczebel niżej, bo stwierdza swą słabość w dziedzinie, gdzie słabość jest godną pogardy, — w dziedzinie ducha.

Jednym z widomych znaków tragedii, jaką przeżywał naród polski podczas rozbiorów, był brak ustalonej pisowni: Polacy umieli mówić, myśleć i czuć po polsku, umieli tworzyć, ale nie umieli pisać w sposób, jednoczący cały naród! Istniały pisownie podług dzielnic, zależnie od granic rozbiorów!...

Wysiłkiem Akademii Umiejętności, która w obliczu odradzającej się państwowości ustaliła nowe zasady pisowni, stan chaosu został zlikwidowany; naród polski, jak wszystkie inne narody, zdobył pisownię, obowiązującą wszystkich. Przepisy ówczesne nie były doskonałe, nieraz sprawiały trudność piszącym, ale zasadniczo były należyte przemysłowe i odznaczały się względą łatwością. Opozycja stanowiąca, bezwzględna w stosunku do uchwał Akademii z r. 1918 wysłała nie od szerokiego mas piszących, lecz z kół profesorskich. Uchwała została zarzucono nienaukowość uzasadnienia. Ale naród pisownię przyjął bez zastrzeżeń i do niej lojalnie się ustosunkował.

W r. 1933 w X wydaniu „Pisowni Polskiej”, dokonaniem z ramienia Akademii Umiejętności przez prof. K. Nitscha, zasady pisowni w pewnym zakresie uległy nowej interpretacji, która pociągnęła za sobą daleko idące zmiany w pisaniu przysłówków. Szusznarska zasada dążenia do łączenia wyrazów, mających charakter przysłówków, została jednak doprowadzona do karykatury, a przedewszystkiem odznaczała się mglistością, gdyż ostatecznie odwoływała się do „odczuwania” przez piszącego. Ale i te zmiany, które znów spotkały się z ostrą opozycją pewnych kół profesorskich, zostały przyjęte przez ogół, który, co prawda, wskutek niewyrobienia filologicznego, tworzył prawdziwe dziwoki językowe, bawiąc się nowymi przysłówkami.

Obecnie została uchwalona nowa pisownia, która doczekała się aprobaty Ministerstwa WR i OP i ma być wprowadzona do szkół od 1 września. I, rzecz ciekawa i znaną; pisownia ta, która już wywołała odwrócenie polemiki, wytworzyła opozycję nie, jak to dotychczas bywało, w kółach profesorskich, ale spośród społeczeństwa.

Zdecydowane stanowisko zajęło Wilno. Wszyscy profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego, historycy literatury i językoznaw-

cy, zabierający głos na zebraniu T-wa Przyjaciół Nauk w kwietniu r.b., wypowiedzieli się przeciw projektowanym zmianom; T-wo Przyj. Nauk w Wilnie wystąpiło z obszernym memorjałem ujemnie oceniającym projekt; wszystkie poważniejsze dzienniki, bez różnicy kierunków, zgodnie wystąpiły przeciw uchwałom.

Zmiany pisowni są zjawiskiem całkiem naturalnym. Język jest organizmem żywym: wyraży rodzą się, przeżywają okres rozkwitu, giną. W związku z tem zmienia się wymowa, co pociąga za sobą zmianę pisowni. Naturalnie, najbar-dziej pożądaną pisownią jest pisownia łatwa do opanowania. Co sprawia piszącym trudność? Rozbieżność pomiędzy fonetyką wyrazu, a jego kształtem literowym, szczególnie, jeżeli zaczyna się wytwarzać błędne pojęcie o etymologii wyrazu. To jest główne źródło nieporozumień i narzeków. Poza tem trudność sprawiają przepisy, sztucznie ustalone przez językoznawców i narzucone ogółowi wbrew jego woli i zrozumieniu. Tak, np. w pisowni z r. 1918 wielką trudność sprawiało dzielenie wyrazów, unormowane w sposób wyjątkowo zawyży.

Dlatego nowa pisownia spotkała się z tak energicznym sprzeciwem społeczeństwa? Dlatego, że: 1. — odznacza się niekonsekwencją, 2. — zmusza piszącego do analizy nieomal każdego słowa i do ciągłego postępowania się słownikiem i 3. — zniekształca wymowę.

Niekonsekwentnie jest przeprowadzona niezgodna z tendencją rozwojową języka zasada rozdzielnego pisania przysłówków. Dlaczego mamy pisać „rok w rok”, ale „rokrocznie”, „w tył”, ale „na-zad”, „w bród”, ale „wplaw” i t.d?

Słuszne jest wprowadzenie „u” zamiast „ó” i „ż” zamiast „rz” w wyrazach, których pochodzenie jest niejasne dla ogółu: „dłuto” (analogia do „dłubać”), „paszyt” (od „żyć”, bo wyraz „rzyć” zaginął bezpowrotnie) i t.p. Ale takie przystosowanie pisowni do fonetyki i błędnej etymologii nagłe ma przeciwstawienie w postaci pisowni historycznej, sprzecznej z wymową: „puchar”, „puchacz”. Jeżeli „puchar” pochodzi z niemieckiego „Becher” językoznawcy mają rację, ale napewno w mieście, posiadającym górę Bekieszową, puhar („pochar”) został spopularyzowany nie przez Niemców, lecz przez Węgrów, jeżeli już odrzucić wpływ łacińskiego „bica-rium”. A więc w jednym wypadku stosuje się pisownia fonetyczna, w drugim historyczna.

Bez słownika pisać już nie będzie można, chyba ktoś nauczy się napamięć całego słownika, lub będzie się posługiwał minimalnym zasobem wyrazów. Przysłówki, wyrazy z „ge-ge”, „ke-ke”, a na wet wyrazy z „j” pomiędzy spółgłoskami — wszystko to wymaga pamięciowego opanowania, albo usilnych rozważań. Jota ma być tylko po trzech spółgłoskach, ale może być i po innych, jeżeli to będzie końcówka spółgłoska przedrostka! A więc: Teodozjusz, Euzebiusz. Objawienie!...

Nowa pisownia znacznie zniekształca, lub może, w pojęciu niektórych, — „poprawiać” wymowę. Na wschodnich terenach Rzeczypospolitej w wielu wypadkach wyraźnie się odróżnia końcówki „em-ym” — „emi-ymi”. Żaden kresowiec, nie wyłączając i Pana Ministra WR i OP, który przecież pochodzi z Kijowszczyzny, nie będzie mógł patrzeć obojętnie na dziwną pisownię „puchar” i „puchacz”. Przecież te wyrazy nie pochodzą od „puchu”; wymawiamy „h” całkiem wyraźnie i nigdy nie naczyliśmy się pisać wbrew wymowie. Dla wielu Polaków co prawda

„h” i „ch” znajdują się w takim stosunku do siebie, jak „ó” i „u”, ale coby powiedzieli wszyscy, gdyby kazano pisać nie „góra” i nie „gura”, lecz „gora”, „gira”, czy „gara”? A dla nas „puhar” i „puchar” — to jest „góra” i „gara”!...

Komitet Ortograficzny był skonstruowany wadliwie przedewszystkiem dlatego, że nie miał nad sobą instancji kontrolującej i nie reprezentował wszystkich ziem Rzeczypospolitej. W Komitecie zasiadali prawie wyłącznie Małopolanie; ani jeden z członków nie pochodził ze wschodnich terenów Polski!...

Związany studiami, długoletnim pobytem i rzetelną, głęboką znajomością zagadnień językowych na wschodzie Polski prof. Jan Otrębski, godny nas przedstawiciel był stałym opozycjonistą, drugi człowiek, który dobrze zna nasze ziemie prof. Stanisław Pigoń wycofał się z Komitetu, nie chcąc, widocznie, brać na siebie odpowiedzialności za fatalne uchwały.

Komisję pracowały w Krakowie, Warszawie i Łwowie, — żadna w Wilnie. Ziemie wschodnie zostały zlekceważone.

Nie chodzi o ambicje dzielnicowe, ale rzecz się przedstawia o wiele poważniej, nad czym nie zastanawiał się Komitet Ortograficzny. Sprawa pisowni w Polsce centralnej to sprawa tych lub innych przepisów ortograficznych; — nato-miast sprawa pisowni na tak zwa-

nych „kresach” to sprawa ekspansji polskiej kultury. Język polski tu zdobywa coraz nowe jednostki. Tworzy się nowa inteligencja z warstw ludowych polskich i „tutejszych”; zdobywane są dla kultury polskiej liczne rzesze mieszkańców obcej krwi. W tych warunkach potrzebna jest szczególnie mocna spójnia elementu polskiego i ułatwienie obcom przyjęcia mowy polskiej w słowie i piśmie.

Nowa pisownia rozrywa tę spójnię. Nie ludźmy się: nigdy nie naczyliśmy się poprawnie pisać, bo ktożby zechciał każdy wyraz kontrolować zapomocą słownika? Każdy będzie pisał jak chce. Powstanie ortograficzna anarchja, która będzie znamiennym obniżeniem kultury narodu! „Ułatwiona” pisownia będzie sprawiała szczególną trudność ludziom, którzy nie zdobędą się na nieumieknione, a jakże nieumieknione, lekceważenie uchwał Akademii Umiejętności! Łamigłówek z „j”, dowcipuszek z przysłówkami i owo beznamiętne zniekształcanie „puharu” — te i tym podobne kwiatki zniechęca każdego!...

Ortograficzny sejm, musimy to powiedzieć całkiem wyraźnie, skompromitował się jak polityczny sejm suwerenny: uchwały są niedojrzałe. Skutki tych uchwał mogą być fatalne: pierwszym stanem się anarchja w dziedzinie pisowni, a więc obniżenie kultury, upadek powagi wobec Polaków za-

graniczy i wobec obcych; drugim skutkiem będzie karygodne w obecnych czasach wypompowanie ze społeczeństwa kilkunastu miljonów zł. na nowe podręczniki i książki szkolne; trzecim zachwianie autorytetu najwyższej polskiej instytucji naukowej, która firmuje nierozważne uchwały Komitetu Ortograficznego.

Jeszcze jest czas. Jeszcze można się cofnąć. Przecież i „pisownia Nitscha” była zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty i wprowadzona w trzech kuratoriatkach, lecz później została cofnięta. Cofnijmy się, aby nie być świadkami cofnięcia się naszej kultury!...

Czy jednak cofnięcie nakazu min. WR i OP dotyczącego wprowadzenia nowej pisowni od 1 września zlikwiduje wszelkie nieporozumienia? Nie, — bo zamęt już powstał. Potrzebna więc jakaś decyzja poważnej i beznamiętnej instytucji. Niechby został zorganizowany nowy Komitet Ortograficzny, ale na innych zasadach. Komitet musiałby składać się tylko z filologów, których zadaniem byłoby opracowanie wniosków ogólnych i analizowanie projektów szczególnych, nadsyłanych przez komitety lokalne.

Przy każdym uniwersytecie lub przy każdym towarzystwie naukowym musiałby powstać komitet, składający się z językoznawców, przedstawicieli nauczycielstwa, li-

teratów i dziennikarzy, mających odpowiednie wykształcenie, i te właśnie komitety musiałby dokładnie rozważać i opracować poszczególne wnioski. Komitet główny byłby tylko instancją kontrolującą i zatwierdzającą projekty, składane Ministerstwu. I trzeba by było ustalić jeden warunek przy tworzeniu komitetu głównego: nikt z członków nie powinien być w przyszłości autorem słowników ortograficznych!...

Rozumiemy dobrze, że właśnie członkowie Komitetu najdokładniej orientują się w nowych przepisach, ale, gdy, jak obecnie, piąta część członków już wystąpiła w charakterze autorów intratnych podręczników, wytwarza się nieco kłopotliwa sytuacja. Przecież tym autorom dogadzały jak najbardziej kardynalne zmiany pisowni!... Narodził się zażalenie nie na jak najbardziej koniecznych!...

W imię powagi narodowej, w imię dobra kultury polskiej, domagamy się cofnięcia ministerialnej aprobaty nowej pisowni i poddania rewizji uchwał, które zostały powzięte w warunkach, nie przynoszących nam wielkiego zaszczytu!...

W. Charkiewicz  
PS. Sprawa nowej pisowni została omówiona na łamach naszego pisma w artykułach, umieszczonych w Nr. Nr. 104, 106, 172, 176, 179, 181, 184 i 205.

## Gdańsk w stosunkach z Polską, Niemcami i Ligą Narodów

Wywiad z prezydentem Senatu Greiserem

BERLIN. Prezydent Senatu gdańskiego Greiser, udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg.” wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeczypospolitej.

Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska, by zagadnienia jego wysuwane były na światło dzienne opinii światowej”. Senat narodowo - socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśnił w deklaracji z dnia 4 lipca. P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje, wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest, aby Liga Narodów o-

graniczyła funkcje swego wysokiego komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszania się do wewnętrzno - politycznych spraw Gdańska”.

Nowe zarządzenie z dnia 14 lipca służy — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom pochodzącym z Pragi, o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o wytworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „Jakie są stosunki między Gdańskiem a Rzeszą niemiecką?”

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednio do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemieckiej, a zatem bezwzględnie przyjaźne. Wzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską”.

O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska”.

Wyjaśniając zarządzenie przeciwko prasie opozycyjnej, oświadczył p. Greiser, „ż nie ma mowy o zarządzeniach ogólnych, — pozostają one zresztą w ramach konstytucji”.

Kończąc, oświadczył p. Greiser, że nie ma żadnych postaw do zaniepokojenia ani dla mniejszości polskiej, ani też dla osób innych narodowości, przebywających w Gdańsku.

Korespondent opatrzył swój wywiad własnym sprawozdaniem z Gdańska, w którym twierdzi, że wbrew sztucznemu rodmuchiwanym alarmom zagranicą, w Gdańsku panuje zupełny spokój i że przestał on być „Bezką prochu w Europie”.

## KOPIEC MARSZAŁKA NA UKOŃCZENIU

### Urny z ziemią ze wszystkich zakątków świata

KRAKÓW. Prace nad budową kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przy użyciu 600 robotników pracujących na dwie zmiany trwają w całej pełni. Obecnie kopiec na Sowińcu osiągnął 21 m. wysokości od podstawy. Do ukończenia całości brak jeszcze 15 m.

nasypu w warstwach zwięzających się do szczytu. Równocześnie odbywają się prace około urządzenia oświetlenia. Całością prac budowlanych kieruje kapitan saperów Kuźmiński.

Na Sowińcu przybywają w ostatnich dniach liczne wycieczki z RP i z zagranicy. Napływają również bardzo liczne urny z ziemią przysyłane na kopiec Józefa Piłsudskiego z odległych stron świata. M. in. przysłali w tych dniach pięć kne ozdobne urny z ziemią Polacy z Ameryki z miasta New Haven ze stanu Connecticut. Ziemię tę złożył na kopcu imieniem Polaków amerykańskich ksiądz Stefan Król. Komitet Zjednoczonych Towarzystw Polskich z Jamajki przysłał ziemię z pod tamtejszego domu narodowego Tow. „Synowie Wolności” z Buffalo przysłało ziemię z mogiły śp. Jana Lipińskiego, założyciela Związku Polskiego Narodowego. Jako charakterystyczny objaw zanotowano ostatnio zgłaszanie się do pracy przy sypaniu kopca ochotników, którzy składają na budowę kopca swoją pracę. Na dzień 6 sierpnia br. zapowiedziane są do Krakowa liczne wycieczki z całej RP. dla wzięcia udziału w sypaniu kopca im. Józefa Piłsudskiego w rocznicę historycznego czynu zbrojnego legionów polskich.

## Olbrzymi huragan nad Toruniem

Wicher zawałił kościół.—3 osoby zabite.

TORUŃ. Wskutek szalejącego wczoraj między godz. 13 a 14-tą huraganu, północna część powiatu toruńskiego poniosła najdotkliwsze straty. Około 300 zabudowań zostało uszkodzonych siłą huraganu, w tej liczbie 150 mieszkalnych. W Łązinie zawałił się kościół. Pod gruzami zawałonych budynków 3 osoby poniosły śmierć, a 12 zostało rannych. W okolicy nawiedzonoj huraganem zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Linje telefoniczne i telegraficzne przerwane. Z innych powiatów brak dotychczas wiadomości.

Władze wydały zarządzenia dotyczące bezpieczeństwa oraz usalenia rozmiarów szkód.

Na tereny nawiedzonych przez huragan okolic udał się wojewoda pomorski Raczewicz.

TORUŃ. Wczoraj między godz. 13 i 14-tą nad powiatem toruńskim i chełmińskim przeszedł niebysza sily huragan, połączony z ulew nym deszczem i gradem. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył wiele ogrodów owocowych, powy-

bijał szyby. Woda zalała w Chełmie niżej położone ogrody warzywne oraz piwnice w domach. W Grzywnie (pow. toruński) przecho dząca tam trąba powietrzna przewróciła dom. W Rychnowie również jeden dom został przewrócony, przyczem pewna kobieta poniosła śmierć. Huragan powyrwał wiele drzew, z korzeniami oraz po przewracaniu słupy telefoniczne. Wichura uszkodziła ponadto przewody doprowadzające prąd elektryczny z elektrowni Gródek do Torunia, tak że w Toruniu nie kursowały od godz. 13 do 17-ej tramwaje a niektóre zakłady przemysłowe spowodowały brak prądu zostały unieruchomione. Straty są b. znaczne.

Depesze z Hiszpanji na str. 4-ej







# Tytuły Myśli Wilde

Tytuły i podtytuły dwóch pism sto-  
tecznych (wzorajszych) na temat  
rewolucji w Hiszpanji:

## WARSZAWSKI DZIENNIK NA- RODOWY:

- Zwycięski pochód armij pow-  
stańczych
- Panika i anarchja w szeregach  
rządowych
- Gen. Mollo sforsował Samosier-  
rę
- Kłeska milicji w prowincji  
Owiedo.
- Dowódca 3-ej armji rządowej  
wzięty do niewoli.
- ROBOTNIK
- „Czerwony płomień Hiszpanji”
- Załamanie się ofensywy faszy-  
stowskiej
- Bombardowanie ognisk rewolty
- Ofensywa wojsk ludowych
- Madryt wita wojska ludowe.

Jak się dowiaduje, dowództwo  
wojsk powstańczych zamówiło wielką  
ilość egzemplarzy **Warszawskiego  
Dziennika Narodowego** dla podtrzy-  
mania ducha powstańców, a to samo  
uczyniło z Robotnikiem dowództwo  
obronców kadu ludowego dla swoich  
wojowników.

Najzabawniejsze jest, że wszyst-  
kie te tak groźnie tytułowane przez  
wspomniane redakcje wiadomości po-  
chodzą od poeciwiwego PATA, które-  
go raz jedni stroją w czarną koszul-  
kę, drudzy w czerwona szlafmyckę.

## Kilka złotych myśli:

Niema urzęd, gdzieby zbiera-  
no zgubione ideały, widocznie dla-  
tego, że nikt nie dałby za nie zna-  
leżnego.

Za nieuzasadnioną zazdrość  
mści się kobieta często w ten spo-  
sób, że stara się ją uzasadnić.  
Jest to chyba oczywiste, że w dzi-  
siejszych czasach bankructw i kon-  
kursów nie mogło się obejść bez  
bankructwa ucznia.

Kilka starych paradoksów Wilde’ow-  
skich:

Jakże szczęśliwi są aktorzy! Mo-  
gą dowolnie grać tragedję lub far-  
sę, płakać lub śmiać się. W ży-  
ciu jest jednak inaczej. Ludzie  
muszą grać rolę, do których wca-  
le się nie nadają, świat jest sceną,  
na której sztuka zawsze jest źle  
obsadzona.

Najlepszą podstawą do małżeń-  
stwa jest wzajemne nieporozumie-  
nie.

Niekroć kochamy, zawsze kocha-  
my tak, jak poraz pierwszy. Każ-  
da nowa miłość zwiększa siłę na-  
szych namiętności.

Współczesne kobiety rozumieją  
wszystko, prócz swoich mężów.

Mężczyzna, który kocha praw-  
dziwie, zna tajemnicę stwórcy  
świata.

Wszystkie dobre postanowienia  
mają tę złą stronę, że są stale  
za wcześniej przedsiębrane.

Instykt kobiet jest niezawo-  
dliwy.

Znowny pociąg. Kilkaset kilome-  
trów przed nami. Jedziemy szlakiem,  
który ongi przemierzali maszerujące  
bohaterzy żołnierze polscy, dążący  
na obronę Rzeczypospolitej Rzym-  
skiej w 1849 roku. Epopea polskich  
walk o cudzą wolność na każdym ni-  
mał kroku we Włoszech znajduje ży-  
we świadectwa braterstwa, o którym  
tak łatwo obecne pokolenie zapomi-  
nają. A szkoda.

Śniadanie w wagonie restauracy-  
nym pozwala dziennikarzom na wyra-  
żenie ministrowi Alfieri’emu słów  
wdzięczności, za obalenie dotychcza-  
sowych barjer i dystansów, istnieją-  
cych pomiędzy dziennikarzami, a  
członkami rządu.

Krótki postój we Florencji, a po-  
tem samochodami w stronę Pizy. Ma-  
my zobaczyć zakłady kinematografi-  
czne w Tyrrenji, w których znany  
kineograf i reżyser kinematogra-  
ficzny Joachim Forzano, współpraco-  
wnik Mussolini’ego w realizacji pa-  
ru filmów historycznych, produkuje  
nowy film z czasów wojny pod tytu-  
łem „Trzynastu ludzi i armata”. Wło-  
ski Hollywood położony jest urozno-  
żenie wspaniały las pinjowy, o pa-

# Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Brastawiu



Zdjęcie nasze przedstawia pomnik, na którym wyryto napis: „JÓZEF PIŁSUDSKI Odnawiciel Polski, pierwszy Jej Marszałek Wielki Syn Ziemi Wileńskiej”. Pomnik został zbudowany przez społeczeństwo pow. brastawskiego. Głowa Marszałka jest dłuta prof. Alfonsa Karnego, zaś co-  
kół wykonano z miejscowego granitu

# Pierwszy plenarny Synod odrodzonej Polsce odbędzie się w sierpniu

O. Pius Przeździecki, generał  
Zakonu OO. Paulinów, nadsyła  
nam pismo następującej treści:  
Otrzymałszy od J.Em. Ks. Pry-  
masa Augusta Kardynała Hłonda  
radosną wieść dla nas i dla całej  
Polski, że Ojciec św. zatwierdził  
termin, ustalony na ostatniej kon-  
ferencji Episkopatu, Pierwszego  
Plenarnego Synodu w odrodzonej  
Polsce, który odbędzie się w  
dniach 25 — 26 sierpnia r.b. wraz  
z uprzednią wstępną Konferencją  
Episkopatu 24 sierpnia. Podając  
Przewielebnemu Duchowieństwu  
i katolickiemu społeczeństwu tę  
wielkiego znaczenia dla Kościoła  
i Polski wiadomość, zaznaczamy,  
że za swej strony będziemy się  
starali modlić u Tronu Królo-  
wej Korony Polskiej i jak najsta-  
ranniej przygotowaniem dopomóc,  
aby Synod odbył się z jak  
największą korzyścią dla Kościoła  
katolickiego w Polsce. W tej in-  
tencji od terminu pierwszej wi-  
adomości aż do dnia Synodu bę-  
dzie odprawiana codziennie Msza  
św.

## Legaci papiescy i synody w Polsce

Jak już podawaliśmy kilka dni te-  
mu — Ojciec św. Pius XI, nawiązu-  
jąc do świetnych tradycji Rzeczypo-

ny. Łatwo im coś przeczuć, trud-  
no zrozumieć.

Kobiety pragną, by je kochać,  
nie zaś rozumieć.

Nie można nigdy dość być o-  
strożnym w wyborze swoich wro-  
gów.

Nie grzeszy ten, kto czyni źle  
przez miłość.

Wybr. Wel.

Przebieżny szkarłatowy zachód  
wita nas na drodze do Viareggio. Wy-  
daje się, że cała Toskania opustosza-  
ła i że potomkowie dawnych etrusków  
przenieśli lary i penaty do tej miej-  
scowości kąpielowej, rywalizującej z  
weneckim Lido. Po oficjalnym obie-  
dzie minister Alfieri wraz z gromadą  
dziennikarską wyruszą do Rzymu nad-  
brzeżną drogą, wiedzącą poprzez naj-  
ciekawsze miejscowości dawnej Etru-  
rii, gdzie dziś jeszcze odkopane gro-  
bowce zdumiewają doskonałością sztuki  
i doświadczeniem tego narodu, którego je-  
zyk pozostał dla nas zagadką.

Leonard Kociemski.

spolitej, mianował oficjalnego lega-  
ta apostolskiego, na mający się od-  
być 25 i 26 sierpnia w Częstochowie  
Synod Plenarny biskupów polskich.  
Legatem papieskim został mianowa-  
ny J. Em. Ks. Kardynał Marmaggi,  
będący u nas doniedawna nuncjuszem  
apostolskim. To zdarzenie historycz-  
nej wagi przypomina dzieje dawnych  
synodów w Polsce, które przez wieki  
wywierały przemożny wpływ na u-  
kształtowanie się stosunków kościel-  
nych w naszym kraju i, jak stwier-  
dzają historycy, przyczyniały się do  
podniesienia kultury Polski, utrzymu-  
jąc jednocześnie ziemie Rzeczypos-  
politej w jedności narodowej.

Jak ważne sprawy załatwiali pa-  
piescy legaci i synody, możemy wnio-  
skować z krótkiego choćby przeglądu  
dziejów Kościoła w dawnej Polsce.  
Już w r. 1076 przybył do Polski legat  
Stolicy Apostolskiej w sprawie  
pogodzenia króla Bolesława Śmiałego  
z Izasławem, księciem ruskim. Za  
czasów Bolesława III Krzywoustego,  
gorliwego opiekuna Kościoła, zjechał  
do Polski biskup Gallon, legat papie-  
ża Paschalis II a po nim w 1123  
biskup tuskulański Idzi wysłany  
przez Kaliksta II, który rozgraniczył  
diecezje i urządził sprawy kościelne.

W r. 1180 Kazimierz Sprawiedli-  
wy zwołał zjazd do Łęczycy, w któ-  
rym wraz z szeregiem biskupów po-  
stanowił surowe kary przeciw uciska-  
jącym lud ubogi i gwałciicielom wła-  
sności kościelnej, co papież Aleksan-  
der III zatwierdził. W r. 1189 legat  
papieski Klemens III kardynał Jan  
Malabrancha wysłany do Polski, umoc-  
nił karność w duchowieństwie. W r. 1197  
Piotr Capuci, legat papieża Cele-  
styna III w Polsce, ponowił prawo  
celibatu dla kleru. Skutecznie poma-  
gał mu arcybiskup Henryk Kietlicz,  
pasterz gorliwy, przestrzegający czy-  
stości obyczajów. Arcybiskup Kie-  
tlicz udał się do Rzymu, gdzie dwa  
lata przebywał u boku Innocentego III  
i powrócił w 1215 r. z godnością lega-  
ta Stolicy Apostolskiej.

Znane są synody arcybiskupa gnie-  
źnieńskiego Pełki, w r. 1233 w Sie-  
radzu i 1257 w Łęczycy, na których  
spisano wiele ustaw kościelnych. Syn-  
od w Sieradzu jest pierwszym, któ-  
rego akta doszły nam w całości (znaj-  
dowały się w bibliotece Żalskich).  
Skolei w XIII wieku znamy po ar-  
cybiskupie Pełce ustawy legata Jakó-  
ba (1248), konstytucje legata Filipa  
z Firmianu (1279) i inne.

Jarosław ze Skotnik arcybiskup  
gnieźnieński położył wielkie zasługi

# Ojciec św. o zbliżającym się kongresie „Pax Romana”

Ojciec św. za pośrednictwem kar-  
dynała sekretarza stanu Pacelliego —  
przesłał z okazji zbliżającego się XV  
kongresu „Pax Romana” pismo do J.  
E. Mgra Besson biskupa Lausanny,  
Genewy i Fryburga.

W piśmie tem Ojciec św. zwraca  
uwagę, że kongres Pax Romana ode-  
będzie się w tym roku w Salzburgu. Kla-  
genfurtu i Wiedniu w trzech miastach  
Austrii, które odegrały poważną rolę  
w dziejach kultury katolickiej. Kon-  
gres ma się zająć głównie problemem

# Szósty sierpnia

Jak powstała decyzja, która sta-  
ła się momentem zwrotnym w dzie-  
jach Polski?

Znamy już dokładnie i ściśle wszy-  
stkie zewnętrzne okoliczności, które  
towarzyszyły wiekopomnemu czyno-  
wi: wysłaniu przez Józefa Piłsudskie-  
go w bój pierwszego oddziału żo-  
nierskiego, występującego w imię pol-  
skiej racji stanu. Znany z rozlicz-  
nych relacji, wspomnień, pamiętni-  
ków, opisów dzieje pierwszego kon-  
nego patrolu i pierwszej kadrowej  
kompanji piechoty. Znamy przebieg  
pierwszych walk, dramatyczne dozna-  
nia rzuconej w odmęty gigantycznej  
walki milionowych regularnych armij,  
Brygady, symbolizującej honor Pola-  
ków i ideę niepodległości.

Uświadamiamy sobie jednak do-  
brze: ta nasza wiedza o zewnętrznych  
przejawach pierwszych wystąpień Le-  
gionów na arenie wojny, jest niewy-  
starczająca. Myśli nasze skierowują  
się ku wewnętrznym przyczynom:  
szukamy tych sprężyn, tej duchowej  
atmosfery, która stanowiła „spiritus  
movens” tej dziejowej daty, jaką jest  
dzień 6-go sierpnia.

Mamy na szczęście relację najau-  
tentyczniejszą, dającą odpowiedź na  
te nasze pytania. Wyszła ona od  
tego, który sprawił, że Polska odży-

ła po niemal półtorawiecznej nie-  
woli swą wolność, od tego, który  
wcielił w czyn to, o czym marzyli naj-  
szlachetniejsi w narodzie, co wiodło  
w bój Kościuszkę i Dąbrowskiego i  
Piotra Wysockiego i Łukasieńskiego i  
Traugutta — a tylko Józefowi Pił-  
sudskiemu danem było ukoronować  
zwycięstwem.

Na zjeździe legionistów w sierpniu  
1922 roku Józef Piłsudski zwierzył  
się ze swych wewnętrznych przeżyć,  
z tej „via dolorosa” swej duszy, któ-  
ra Go przywiodła do decyzji 6-go sier-  
pnia.

Wyznania te z przed lat kilkun-  
astu nie tylko tłumaczą nam to, co  
przeżywał w r. 1914 „największy w  
tysiącleciu historii naszego narodu  
Polak, gdy brał na swe sumienie od-  
powiedzialność za swój Czyn, który  
w swych skutkach doprowadził do  
Wskrzeszenia Polski. Wyznania te  
dają nam zarazem coś o wiele wię-  
cej: są wskazaniem, które bynajmniej  
nie straciły waloru również i teraz,  
również i na przyszłość. Zawierają  
bowiem szereg prawd, szereg zasadni-  
czych myśli, które wciąż winniśmy  
mieć przed oczyma w pracy, jaką  
następca Józefa Piłsudskiego na sta-  
nowisku Wodza Naczelnego określił  
w słowach: „obrona Polski”.

— Każda praca — stwierdza Józ-  
zef Piłsudski, opowiadając, jakie my-  
śli snuły się w Jego mózgu, gdy ważył  
decyzję wyprowadzenia swych  
żołnierzy w bój — oparta jest na  
prostej i brutalnej zasadzie „do ut  
des”, gdzie robić trzeba wszystkie  
wysiłki, ażeby zwyciężyć, i wówczas  
warte jest tylko to, co zwycięstwem  
pomaga, a bez wartości jest to, co  
ani ziębi, ani grzeje”.

Oto w krótkich słowach zawarta  
prawda Wielkiego Realisty — oto  
wskazywanie, tak wymownie przypomi-  
nające nam „wszystkie wysiłki, aże-  
by zwyciężyć” i rozróżniające istot-  
ne wartości: wolę zwycięstwa — od  
taniego sentymentalizmu, który „ani  
grzeje, ani ziębi”.

Jakże głębokie — i jakże aktual-  
ne — są słowa Marszałka, odsłania-  
jące głębie tajemnie, ujawniające  
psychologię Wodza!

— „Obowiązkiem Wodza — po-  
wiada Piłsudski — obowiązkiem te-  
go, który prowadzi, jest za wszyst-  
kich robić rachunek, rachunek, gdzie  
nie wolno brać pod uwagę sentymen-  
tu i uczuć, choćby najdroższych, gdzie  
nie wolno mierzyć tylko fantazją.  
Trzeba rachować zamiary chłodno...”

I dalsze rozwinięcie tej koncep-  
cji, niewątpliwie już w dwa lata po  
ustaleniu granic Polski, przez Mar-  
szałka głośno wyrażonej z myślą o  
dalszej przyszłości, o tych, którzy po  
Nim brzemie odpowiedzialności dźwi-  
gnąć będą musieli.

— „Rachunek każdego wodza jest  
niezwykle trudny i zawiły. To nie  
jest martwa cyfra, to nie jest tylko  
martwy przedmiot, który się daje wa-  
żyć, wymierzyć, zliczyć, który jest  
materialem zupełnie rzemiosłem.  
Wódz musi umieć rachować i przeby-  
wać tam, gdzie rachunek już zatra-  
ca pewność, gdzie są tylko prawdo-  
podobieństwa... Rachunek taki wzbu-  
dza tysiące wątpliwości. Wódz wszy-  
stkie wątpliwości zdusi w sobie mu-  
si i zachować je tylko dla siebie, a  
dać innym pewność siebie, siłę wy-  
trwania w najcięższych chwilach”.

Ta właśnie „siła wytrwania w  
najcięższych chwilach”, którą umiał  
Józef Piłsudski tełnąć w swych żoł-  
nierzy, gdy już ze sobą samym prze-  
prowadził „rachunek trudny i zawiły”,  
rachunek, który w ludziach po-  
stronnych „wzbudzał tysiące wątpli-  
wości” — ta „siła wytrwania” sta-  
nowi ów ideowy testament, jaki nam  
przekazał Komendant I Brygady Le-  
gionów. Bo siła ta była głównym  
motorem Jego decyzji 6-go sierpnia  
— siła ta promieniowała poprzez  
wszystko, co działał dla Polski — i  
siła ta stanowi dla nas wiecznie bi-  
jące źródło energii twórczej.

— „Decyzja 6 sierpnia — zako-  
ńczył Józef Piłsudski swe wyznania  
na zjeździe Legionistów w Krakowie  
— dała Polsce żołnierza, stworzyła to  
czego Polska przedtem nigdy nie mia-  
ła: siłę, i chęć wierzyć, dała może  
inny typ człowieka”.

M. B.

kość zwiększeniem cierpienia i niedo-  
li, to radio, kino umiejętnie użyte, mogą  
przyczynić się do zbliżenia narodów ku  
Chrystusowi i utrwalenia w duszach  
prawdziwego szczęścia, jaldem jest  
spokój sumienia.

# Notatki polemiczne

## Sprawy narodowościowe

Czytelnicy nasi przypominają  
sobie walkowaną w „Słowie”  
sprawę znakomitego „Instytutu  
Narodowościowego”, który wydał  
książkę z mapą narodowościową,  
która wskazywała, że koło Białe-  
gostoku mieszkają Ukraińcy i  
że Różana Grodzieńska i jej oko-  
lice (granica Wołkowyskiego i  
Słonimskiego powiatu) jest wy-  
łącznie przez Ukraińców zamiesz-  
kana. Ten „Instytut”, to placówka  
„naprawiaczy” — oczywiście  
subsydyjki jak płyną, tak płyną,  
podobnie jak na bratnią instytucję  
wileński Instytut Wschodni.  
Poza tem braniem subsydjów „In-  
stytut Narodowościowy” woli sie-  
dzieć cicho i hałasować dookoła swego  
istnienia nie lubi. Wydaje „Sprawy  
Narodowościowe”. Nikt  
nigdy nie bierze do rąk tego wy-  
dawnictwa, pochłaniającego naj-  
zupełniej zbytecznie pieniądze po-  
datkowe.

I ja go nigdy nie biorę do ręki  
— nawet nie wiem, czy go przy-  
słajają do redakcji, czy nie. Ale  
oto zwrócono mi uwagę na je-  
den szczegół. Istotnie ten szcze-  
gół mnie oburzył.

Oto w Wilnie był sąd obywa-  
telski nad p. Radosławem Ostrow-  
skim (Białorusinem, dyrektorem  
gimn. białoruskiego). W są-  
dzie tym zasiadali m. in. p.p. Krzy-  
żanowski mecenas, dr. Wystouch  
docent, p. Bagiński mecenas i t.d.  
Wydali wyrok ogłoszony w „Sło-  
wie” 23 listopada. Wyrok ten  
orzekł:

A. Uznać, że rozporządzanie się p.  
Radosława Ostrowskiego w czasokre-  
sie od roku 1930 do początku roku  
1935 pieniędzmi, przeznaczonemi dla  
rozmaitych społecznych organizacji  
białoruskich, było chaotycznym i ar-  
bitralnym, co mogło zasądzić wywo-  
ływać podejrzenia niezetelności; Sąd  
nie był w stanie odpowiedzieć na po-  
stawione mu zagadnienie, czy p. Ostro-  
wski dopuścił się nadużyć pienięż-  
nych na swoją własną rzecz.

B. Uznać, że stosunek p. Ostrow-  
skiego do uniwersyteckiej młodzieży  
białoruskiej, a także do szeregu po-  
szczególnych działaczy białoruskich  
nie stał na wysokości zadania i ce-  
lów, którym p. Ostrowski winien był  
służyć, w szczególności stosunek je-  
go do studentów w korporacji Skoryn-  
ja, był demoralizującym pod wzglę-  
dem społecznym.

C. Sąd stwierdza, że miał na wzglę-  
dzie niezdrową atmosferę, powstałą  
wskutek zasilania przez te lub inne  
źródła konfidencjonalnemi zapomoga-  
mi białoruskich organizacji społecz-  
nych, na cele których stały w urzę-  
dowej lub faktycznej roli poszczegól-  
ne jednostki z liczby wszystkich u-  
czestniczących w procesie mniejszym.

Okropna polszczyzna — powie  
czytelnik. Istotnie dziwi nas, że  
wyrok taką polszczyzną mogli  
napisać ludzie z wykształceniem  
uniwersyteckiem. To też nie mie-  
libyśmy za zle „Sprawom naro-  
dowościowym”, aby tę polszczy-  
znę trochę poprawili. Ale „Sprawy  
Narodowościowe” poprawiły  
coś więcej... zmieniły cały sens  
wyroku.

Oto wyrok „poprawiony” przez  
„Sprawy Narod.”:

„Rozporządzanie się p. Radosława  
Ostrowskiego w czasokresie od r. 1930  
do początku r. 1935 pieniędzmi, prze-  
znaczonemi dla rozmaitych społecz-  
nych organizacji białoruskich, było  
chaotyczne i arbitralne, co mogło u-  
zasadnienie wywołać podejrzenia nie-  
zetelności; Sąd nie był w stanie od-  
powiedzieć na postawione mu pyta-  
nia, czy p. Ostrowski dopuścił się na-  
dużyć pieniężnych na swoją wła-  
sna korzyść oraz czy stosunek p. Ostro-  
wskiego do uniwersyteckiej młodzie-  
ży białoruskiej, a także do szeregu  
poszczególnych działaczy białoruskich  
nie stał na wysokości zadania i ce-  
lów, którym p. Ostrowski winien był  
służyć, w szczególności, czy stosunek  
jego do studentów w korporacji „Sko-  
rynja” był demoralizujący pod wzglę-  
dem społecznym”.

Nietylko „naprawiacze”, lecz i  
„poprawiacze”. Cat.

nowości

Franciszek Olechnowicz

SIEDMA LAT  
w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Skład główny u autora: Ludwisarska  
Nr. 31, m. 18.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ  
SZKOŁ Powszechnych  
(KAP).



# WOJNA DOMOWA W HISZPANII

## Hiszpańskie złoto za francuską broń

### Tajemnicze Fokkery

PARYŻ. Wczoraj 2 samoloty hiszpańskie przywoziły nowy transport złota z Madrytu do Francji.

Jednocześnie przybyły w drodze z Londynu, rzekomo do Lizbony 4 Fokkery. Samoloty te, które miały odlecieć w kierunku półwyspu Pirenejskiego, zostały jednak zatrzymane przez prefekta departamentu Girondy, ponieważ powstało podejrzenie, że udają się one nie do Lizbony, lecz do Hiszpanji, prefekt zatem, w celu utrzymania jaknajściślejszej neutralności, zakazał lotnikom staru aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy.

## Powstańcy zerwają stosunki z Francją

BERLIN. „Berliner Tageblatt“ donosi z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo de Llano, w którym oświadczył on, że grupa wojskowa po dojściu do władzy zerwie stosunki z lewicowym rządem francuskim. Generał zwrócił się do rządu włoskiego, angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc i oświadczył, że każdy samolot angielski, włoski lub niemiecki, który wylądował na lotnisku w Sewilli, będzie natychmiast zapłacony.

## Zwycięstwo powstańców pod Guadaramą

LA HENDAYE. Radjostacje powstańcze donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, działających w okolicach Guadaramy, odniosły decydujące zwycięstwo nad wojskami rządowymi. Poza tym w zagłębiu górniczym Pennaroya wojska powstańcze rozbiły całkowicie oddziały uzbrojonych górników. Według pogłosek, wojska północnej grupy generała Mollá nawiązały łączność z garnizonem powstańczym w San Sebastian, z czego można wnioskować, że zajęcie tego miasta jest kwestią najbliższych paru dni.

## W Madrycie głód i brak wody

SEWILLA. Główna kwatera gen. Queipo de Llano komunikuje, że w Madrycie daje się odczuwać brak zapasów żywności. Oddziały generała Mollá panują nad źródłami w Losoya, zaopatrującymi stolicę w wodę, wobec czego sytuacja w Madrycie staje się coraz trudniejsza. Gen. Queipo de Llano stwierdza, iż pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji, są fałszywe, gdyż powstańcy zajmują wszystkie drogi, prowadzące do portów Walencji.

## Ogólna sytuacja obu stron walczących

HANDAYE. Według informacji z pogranicza, ogólna sytuacja w Hiszpanji przedstawiać się miała jak następuje:

Prowincje Navarra, Alava, Leon, Sorja, Galicja Badajoz, Sta ra Kastylja, Guadalajara, Saragossa, Huesca Lerida znajdują się w posiadaniu powstańców, którzy posuwają się powoli w kierunku Madrytu, zajmując przelęczne na północ od stolicy. Północna grupa armii powstańczej nie poniosła prawie żadnych strat i napotyka na stosunkowo niewielki opór.

O losach natomiast południowej grupy powstańczej otrzymuje się wiadomości jedynie za pośrednictwem radja, przyczem stacja radjowa Sevilla urwała położenie wojsk powstańczych w Andaluzji za korzystne.

Połączenia Madryt — Murcia i Alicante znajdują się w rękach wojsk rządowych, z czego wynika, że powstańcom nie udało się dotychczas odciąć stolicy od wschodu. Największe trudności mają, jak się zdaje, powstańcy w tych obszarach w okolicy Albacete.

## Włochy wezmą udział w konferencji 5-ciu mocarstw

RZYM. Włoskie ministerstwo prasy i propagandy komunikuje, że mowa min. Edena o zniesieniu paktów Śródlęznomorskich była przez włoskie koła polityczne oczekiwana. Chociaż sama forma zniesienia nie jest szczególnie wyraźna, to jednak mowa min. Edena jest dowodem realizmu politycznego. Rzym w chwili obecnej bada sytuację oraz ewentualny rozwój współpracy w Europie po zniesieniu zarządzeń wydanych na zasadzie art. 16 pktu Ligi Narodów.

## Akty dywersyjne w Abisynji

ADDIS ABEBA. Próba zaatakowania przez abisyńskich powstańców oddziałów włoskich na drodze Dessie—Addis Abeba została krwawo odparta. Włosi rozproszyli dowodzony przez Avera Kassa, syna rasy Kssy, oddział, przyczem poległo około tysiąca powstańców.

Ludność tubylcza wspierała Włochów w ich akcji, biorąc udział w bitwie z powstańcami.

## Upały w Krakowie dochodzą do 46°

KRAKÓW. Wczoraj panował w Krakowie wielki upał termometry w słońcu wykazywały 44 — 46 st. Cels., w cieniu od 35 — 37 st. Celsjusza.

W starych budowlach Krakowa o bardzo grubych murach, gdzie zwykle panuje w lecie chłód, termometr wskazywał wysoką temperaturę od 24 do 28 stopni.

Mimo wielkich upałów w Krakowie nie zanotowano wypadków udaru słonecznego, natomiast zanotowano dwa wypadki utonięcia.

## 25.000 ludzi poległo

PARYŻ. Specjalny wysłannik „Journala“, który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowo okropności wojny domowej w Hiszpanji. Liczba zabitych do tej pory obliczana jest na 25.000 ludzi. Po obu stronach daje się odczuwać brak amunicji i materiału wojennego.

Wojska powstańcze są lepiej uzbrojone i panują wśród nich lepszy duch, natomiast wojska rządowe są liczebnie silniejsze. Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

Korespondent „Journala“ podkreśla zatem wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.

## Gen. Mola złamał opór czerwonych w Samosierze

LIZBONA. Stacja radjowa w Tetuanie donosi: Wojska powstańcze, posuwając się w kierunku Malagji, zajęły miejscowość Lobrigo. Straże przednie morskiej grupy gen. Mollá złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku Robre Gordo.

W San Roque zaatakowali zwolennicy rządu koszarę gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstańców. Tymczasem nadeszła pomoc z Algeiras, która uwolniła oblężonych, wycinając w pięć napastników. W miejscowości Rota (prow. Kadyks) rozstrzelali powstańcy pułkownika i porucznika wojsk rządowych.

## Bohaterska postawa wojsk gen. Mola

LA HENDAYE. Do miasta przybył nocny świadek bitwy, stoczonej pod Oyarzun. Dzieląc się swymi wrażeniami, opowiedział on, że kolumna powstańcza pod wodzą Ortiz de Zarate wyruszyła z Vera, mając za zadanie przerwanie komunikacji między Irunem a San Sebastian. Kolumna ta składała się z 1.500 ludzi i posiadała 3 armaty 105-milimetrowe, ciągnięte w wielkich trudnościach przez woly. Przy zbliżaniu się kolumny milicja ludowa opuściła Oyarzun.

Po krótkim starciu z powstańcami, ludność miasta powitała radośnie powstańców, którzy posuwali się dalej w kierunku drogi, łączącej Irun z San Sebastian, aż do Renteria o 8 km. na zachód od Irunu, gdzie ustawiono armaty, zagrażając pobliskim fabrykom, w których prawdopodobnie zabarykadowali się milicjanci. Ogniem armat powstańczych odparty był atak pociągu pancernego, wysłanego z frontu. Zajęcie obecnych pozycji przez powstańców izoluje miasto Irun od reszty prowincji Guipúzcoa i stanowi groźbę dla portu Pasajes, będąca go ważnym punktem strategicznym, przez który oddziały powstańcze, działające na terenie Nawarry, mogą otrzymać posiłki i materiał wojenny od strony morza.

## Wojska rządowe oblegają Oviedo

PARYŻ. Donoszą z Santander: Wojska rządowe oblegające Oviedo, zajęły pozycję, panując nad miastem. Niebawem rozpocznie się bombardowanie miasta. Wskutek gęstej mgły lotnicy zaniechali wlotów nad miastem.

Jeden z powstańców wzięty do niewoli pod Samosierrą oświadczył, że b. minister wojny gen. Molero odmówił spełnienia rozkazu o udaniu się do Valladolid, oświadczył, że spełnia jedynie rozkazy legalnej władzy. W odpowiedzi na to oświadczenie strzelano do gen. Molero, który odniósł trzy rany. Na czele powstańców Valladolid stoi gen. Saluet.

PARYŻ. Z Hendaye donoszą: powstańcy zamknęli w koszarach im. Loyola pod San Sebastian, kapitulowali o godz. 10 m. 45 zrana.

## Przywódcy powstańców w Hiszpanji



Primo de Rivera



Gen. Mola

## Zmieniona trasa podróży króla Edwarda

PARYŻ. Duże wrażenie w kołach politycznych i prasowych Paryża zrobiło odwołanie przybycia króla Edwarda-8 na pobyt wakacyjny do Cannes. Prasą francuską w korespondencjach z Londynu podkreślono, że jednocześnie premier Baldwin zaniechał zamiaru swej podróży wakacyjnej na kontynent.

Zarówno koła polityczne, jak i prasowe uważają to za dowód, że sytuacja europejska jest o wiele poważniejsza, niż to się może napozór wydawać. Tem tylko bowiem można tłumaczyć, że zarówno król, jak i szef rządu zdecydowali się pozostać w pobliżu stolicy. Część prasy przypuszcza, że przyczyną odwołania podróży były wypadki hiszpańskie, rozgrywające się w pobliżu miejscowości, w której miał przebywać król Edward.

## Polsko-włoskie rokowania handlowe

RZYM. Wczoraj rozpoczęły się w Rzymie rokowania handlowe i finansowe pomiędzy Polską a Włochami. Na czele delegacji włoskiej stoi min. Giannini, dyrektor departamentu ekonomicznego włoskiego ministerstwa spr. zagr., z polskiej zaś p. Jan Wszelaki.

## Wizyta min. Romana w Hadze

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w południe wyjechał do Hagi minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman wraz z podsekretarzem stanu w Min. Skarbu p. T. Lechnickim. Wyjazd p. min. Romana pozostaje w związku z wizytą, którą w styczniu b. r. złożyli w Polsce holenderski min. rolnictwa i rybołówstwa dr. N. L. Deckers oraz minister handlu, przemysłu i żeglugi prof. Gellisen. Ministrom polskim towarzyszy radca Min. Przem. i Handlu dr. Stoga.

## Krwawa ucieczka przytrzymanego złodzieja

TORUŃ. Wczoraj w nocy o godz. 3-iej w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na kradzieży skór. Posterunkowy Sikora przy pomocy dwóch nonnych stróżów odprowadził zatrzymanych na posterunek opieki. Podczas przesłuchiwania jeden z osobników, wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbiegli. St.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora oświadczył żonę i dziewięć cioro dzieci.

## MARSZ SZLAKIEM KADROWEJ

KRAKÓW. Nad marszem szlakiem Kadrowki, który rozpoczął się w dn. 6 sierpnia br. objął protektorat p. pre mjer gen. Sławoj - Składkowski. Prze wodniczącym Ogólnopolskiego Komite tu honorowego jest minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki. W Krakowie pod przewodnictwem p. wojewo dy Gnoińskiego zawiązał się miejsceo

wy komitet obywatelski. Dotąd napły nęły liczne zgłoszenia drużyn strzelec kich do udziału w marszu szlakiem Kadrowki. Kierownictwo nad mar szem objął dowódca OK. 10 gen. Wier zorkiewicz, zastępuje go płk. Wójcie ki, kierownik okręgowego urzędu WF i PW w Krakowie. Kierownictwo tech niczne marszu objął kpt. Stasiak, komendant okręgu 5-go Związku Strze leckiego mjr. Stawarz.

W Michałowicach pod Krakowem na miejscu dawnej granicy rosyjsko - austriackiej odbędzie się w obecności 300 drużyn strzeleckich, biorących udział w marszu, uroczystość wyciągnięcia na marsz chorągwi strzeleckiej, po czym po przemówieniach oddziały ruszą do Kiele.

**Teatr Letni** (ogród po-Bernardynski)  
Dziś o godz. 8.15 wiecz.  
„Kto zabił?”  
Ceny zredukowane.

## Za spókoj duszy ś. p. gen. Orlicz-Dreszera

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy Inspektora Obrony Powietrznej Państwa śp. gen. dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na nabożeństwie obecni byli przez rodziny zmarłego podsekretarz stanu generalicja z 2-gim wiceministrem spraw wojskowych gen. Litwinowiczem, członkowie korpusu dyplomaty cznego, liczni przedstawiciele organów państwowych i stowarzyszeń społecznych z pocztami sztandarowymi.

## Wizyta v-ministra Światłskiego w Izbie Skarbowej

WARSZAWA. W dniu wczorajszym zastępujący p. min. skarbu p. wiceminister skarbu Światłski przybył o godzinie 8-iej rano do Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby Skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3-ich urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister stwierdził nieobecność 4-ech urzędników przy stanie 254 (dwóch w Izbie i po jednym w 1-szym i 3-cim urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi Izby przeprowadzić dochodzenie oraz wy ciągnąć odpowiednie wnioski.

## Żydy zaniechali modłów pod „Ścianą płaczu“

JEROZOLIMA. Zgodnie z decyzją organizacji żydowskich wczoraj w rocznicę zniszczenia świątyni Salomona nikt z żydów nie udał się na modły pod Ścianą płaczu. Urzędowa delegacja żydowska zastrzegła się wobec wysokiego komisarza, aby nie traktowano tego jako precedensu na przyszłość, ograniczając ją prawu żydów.

JEROZOLIMA. W walce na wzgórzach pod Nablus ze strony brytyjskiej biorą udział po raz pierwszy samoloty. Walka trwa już 12 godzin. Jest to największa bitwa od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie.

## Uchwały Rady Gł. Legjonu Młodych

(ISKRA). W dniu 26-ym b. m. odbyła się w Legionowie Młodym pod Jasiarnią rada główna Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa. W obradach, którym przewodniczył komendant główny Legjonu Młodych, p. Włodzimierz Bociański, prócz komendy głównej wzięli udział komendanci, inspektorzy oraz delegaci wszystkich okręgów Legjonu Młodych.

Po rozpoczęciu obrad załatwiono szereg spraw natury organizacyjno-ideowej, oraz rada główna zatwierdziła jednogłośnie zawartą w dniu 1-go maja r. b. deklarację porozumienia między Legjonem Młodych, centralnym wydziałem młodzieży Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Po dyskusji na temat wytycznych rozwoju Legjonu Młodych — komendant główny rozwiązał na podstawie § 16 statutu komendę okręgu krakowskiego Legjonu Młodych za niezgodne z tendencjami ogółu członków rady głównej stanowisko w sprawie kierunku dalszej działalności Legjonu Młodych.

W zakończeniu obrad rada główna przyjął przez akklamację następującą uchwałę:

Bezdolność i słabość muszą być z Polski usunięte.

Stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które Państwo i polski świat pracy pograżają w nędzy, małoduszności i zacołaniu.

Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojenia potrzeb, których domaga się Państwo i polski świat pracy.

General Rydz - Śmigły stworzyć może siłę, która szybko i konkretnie działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany.

Legion Młodych staje w pełni do dyspozycji generała Rydza - Śmigłego, stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski.

## Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 25 lipca 1936 r. odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 30-te z rzędu losowanie książeczek na premijowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele książeczek poanie proszę się na: 50.098 50.234 50.745 51.201 52.078 52.723 53.230 54.172 54.242 55.481 56.524 56.526 56.579 59.253 59.285 59.811 60.053 60.727 61.364 62.214 63.403 64.192 64.449 65.619 65.740 66.233 67.089 68.548 68.745 70.466 70.844 71.283 71.745 75.772 76.872 76.966 77.730 78.742 78.671 80.340 80.516 82.164 83.963 84.283 84.387 84.701 85.453 85.489 86.685 88.159 88.258 88.480 88.743 90.514 91.284 91.333 91.655 95.690 96.136 96.483 98.465 100.050 100.178 100.829 101.662 102.455 102.736 102.741 103.182 104.111 104.270 104.780 104.825 106.178 106.408 107.306 108.052 108.151 112.214 113.386 113.564 114.160 114.953 115.923 117.377 117.669 117.792 118.198 i 118.636.

Książeczki premijowane Serji II-giej wylosowane 25 kwietnia b. r. a nie zrealizowane Nr. 77.595 i 81.202.

## Międzynarodowe niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu

Od 23 — 26 sierpnia odbędą się w Królewcu (Prusy Wschodnie) „Międzynarodowe Targi Wschodnie“. W ramach Targów mają się odbyć: Wystawa wzorów, wystawa techniczna i budowlana, wielka wystawa rolnicza, połączona z pokazem zwierząt hodowlanych i wystawa rzemieślnicza. Dla polskich gości są przewidziane specjalne ułatwienia, n.p. koleje niemieckie udzielają zniżkę 60 proc., a polskie koleje państwowe 33 proc. Wiza niemiecka udziela się bezpłatnie. Udostępnione zwiedzanie miasta, tury nie wycieczki autobusowe przez Prusy Wschodnie. Zwiedzanie Targów bezpłatnie. Zeszlazorzone Targi w 1935 r. przyczyniły się szczególnie do ożywienia niemiecko - polskich stosunków handlowych. Ogólna kwota sprzedanych na Targach towarów polskich dochodziła do 2.000.000 złotych, przeważnie artykuły rolnicze, jak wyka, pszenice, cielęce, grzyby, nasiona ołiste, pióra, pszczy, szczeci i len. Również popyt na wyroby polskiej sztuki ludowej był nadzwyczaj wielki.

## ECHA W CZORAJSZY

Po dwutygodniowej chorobie powrócił do zdrowia dr. Korusiewicz, który wydelegowany został z Warszawy, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie p. Parylewiczowej. Skutkiem choroby sędzior dr. Korusiewicza, śledztwo uległo przerwie i obecnie zostało wznowione. Jak się dowiadujemy, p. Wanda Parylewiczowa przebywa nadal w więzieniu tarnowskim.

W początkach miesiąca września, zaraz po okresie urlopu sądowych, znalazł się na wakacjach wydział 4 karno - skarbowego Sądu Okręgowego w Łodzi sensoryjny proces.

Rozpatrzone będzie podanie sen. Heymana - Jareckiego, któremu władze skarbowe, jak to zapowiedział w liście wicepremier Kwiatkowski, wymierzyły półmilionową grzywnę pod zarzutem ukrycia dochodów.

W kołach politycznych utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku wojewody łwowskiego.

P. wojewoda Belina - Prażmowski przejdzie na emeryturę.

W ubiegłym tygodniu wymieniano jako kandydatów na to stanowisko byłego prem. Kościłkowskiego i b. ministra Zarzyckiego. Obecnie jako kandydatów na stanowisko wojewody łwowskiego wymieniali generała Maresza, prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego oraz szefa żandarmerji wojskowej płk. Bałabana. Płk Bałaban przez szereg lat był dowódcą żandarmerji we Lwowie.

Obaj ostatni kandydaci pochodzą z Brzeżan i są kolegami szkolnymi gen. Rydza - Śmigłego.



## Stosunek władz skarbowych do obywatela podatnika

**OKÓLNIA DYREKTORA IZBY SKARBOWEJ W WILNIE**

Nowy dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie St. Widomski, obejmując urząd, wydał do kierowników podległych mu organów okólnik, nakazujący zasady, którymi te organy i poszczególne urzędnicy winni się kierować w toku swego urzędowania.

Zasady te, według słów okólnika, stanowią wyraz ogólnej i skarbowej polityki rządu, wobec czego dyrektor Izby Skarbowej nakazuje je traktować jako normy ogólne obowiązujące, za których ścisłe wykonanie są osobliwie odpowiedzialni zwierzchnicy urzędów, czy organów skarbowych.

Okólnik dyrektora wileńskiej Izby Skarbowej, jak widać z jego treści, zmierza do praktycznego urzeczywistnienia w postępowaniu władz skarbowych wobec płatników na Wileńszczyźnie tych zasad, które z polecenia ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego nakreślił niedawno w swym przemówieniu na zjeździe dyrektorów Izby Skarbowej — dyrektor departamentu podatków dr. J. Lubowski. W myśl tych zasad władze skarbowe mają swym postępowaniem przyczynić się do ułatwienia działalności gospodarczej obywateli i zwiększenia dochodu społecznego przy ściśle obserwowaniu legalizmu w postępowaniu, zwracając baczną uwagę na faktyczne możliwości płatnika i stawiając na pierwszym miejscu merytoryczną rzetelność w jego stosunku do skarbu państwa przed względami formalnymi, przyczem z zasady władze skarbowe mają płatnika darzyć zaufaniem, nie tracąc jednocześnie nadużycia, które zostały na podstawie niezbitych dowodów. Momenty te odnajdujemy w okólniku dyrektora Widomskiego, który to okólnik niewątpliwie zostanie przyjęty przez ogół płatników jako zapoczątkowanie nowej ery na naszym wileńskim gruncie w stosunkach aparatu skarbowego do płatnika.

W okólniku czytamy m. in.:

— Stosunek każdego urzędnika do klienta powinien być nacechowany uprzejmością, życzliwością i powagą.

— W stosunku do płatników podatkowych powinien urzędnik ponadto przy wykonywaniu przepisów kierować się poczuciem sprawiedliwości, słusności oraz świadomością, że od jego zachowania się zależy w znacznym stopniu uformowanie się moralności podatkowej płatnika.

— Odmienne zapatrywania polityczne, religijne, towarzyskie itp. nie mogą mieć żadnego wpływu na stosunek urzędu do danych osób.

— Podstawą trwałości i wydajności źródeł skarbowych jest kwitujący stan gospodarstwa krajowego, który zależy nie tylko od koniunktury, ale przede wszystkim od ilości oraz od przedsiębiorczości samodzielných jednostek gospodarczych. Zadaniem władz skarbowych na dalszą metę jest stworzenie takich warunków dla pracy gospodarczej, by ilość i objętość tych samodzielných jednostek szybko wzrastała.

— Władze i urzędy skarbowe powinny życzliwie odnosić się do objawów wrażliwości konsumpcyjnej i podnoszenia się stopnia życiowej obywateli. W związku z tem śledzić będą z zainteresowaniem wzrost na terenie poszczególnych urzędów ilości jednostek gospodarczych o dochodach ponad zł. 12.000 rocznie.

— Panowie naczelnicy zechcą, w razie zaobserwowania szczególnych objawów takiej przedsiębiorczości, wskazywać nazwiska tych osób w celu przedstawięcia ich do odznaczeń.

— W państwie nowożytnym uiszczanie podatków na zasadzie sprawiedliwego i słusznego rozkładu ciężarów podatkowych jest zarówno warunkiem istnienia państwa, jak i prawidłowości obiegu dóbr w gospodarstwie społecznym. Stąd postulat sprawiedliwości w traktowaniu zarówno osób, jak i całych grup ludności opodatkowanej, jest absolutnym nakazem dla urzędnika skarbowego.

— Metoda wychowania uczciwych płatników podatkowych powinna polegać na konsekwentnym stosowaniu:

a) wobec osób, co do których nie ma widocznych dowodów złej woli, — możliwie daleko posuniętej względności i czynienia wszelkich dopuszczalnych ułatwień, mogących zachęcić do wpłacenia należności podatkowych.

— Jeśli zachodzi uzasadnione domniemanie, że osoba mająca złą opinię u władz skarbowych, gotowa jest zejść z dotychczasowej występnosci wobec skarbu państwa drogi i rozpocząć nowe uczciwe życie, należy jej to ułatwić przez danie przewagi teraźniejszości nad przeszłością;

b) wobec osób, co do których nie ma żadnych objawów dobrej woli i raczej przeciwnie istnieje wyraźna dowody świadomego uchylania się od obowiązków podatkowych — należy zastosować rygory karne z całą bezwzględnością, pamiętając o dwóch myślach progresywnie ze stanowiskiem lub rolą społeczną, odgrywaną przez podobne jednostki, oraz, by sankcje następowały tak szybko i tak bezwzględnie, by stanowiły przykład odstraszający dla innych.

— Należy skończyć z metodami sankcyj potocznych, niedoprowadzonych do końca i absorbujących nieproduktywne siły aparatu.

— Jednym z najistotniejszych punktów tego programu jest zachowanie równowagi budżetowej. Każdy z urzędników skarbowych, któremu dana jest możność wpływania na wydatkowanie

## POBRANIE ZIEMI Z DZIŚNIEŃSZCZYZNY na kopiec Marszałka Piłsudskiego

**GLEBOKIE.** W dniu 26 bm. w miejscowości Słobódka, pow. dziśnieński, położonej między jeziorami Szo a Dotgiem odbyło się uroczyste pobranie ziemi przez delegację 48 pułku Strzelców Kaniowskich, złożoną z oficerów i podoficerów. W miejscu tem 48 pułk stoczył w 1920 roku zwycięską bitwę z bolszewikami. Ziemia ta zostanie w specjalnej urnie złożona na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe władze, organizacje b. wojskowych, Związek Strzelecki i okoliczna ludność.

**UROCZYSTY OBCHÓD święta pułkowego 6p.p. Leg.**

**WILNO.** 28 bm. w 21 rocznicę istnienia 6 pułku piechoty legjonistów odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Garnizonowym. Na nabożeństwo to przybyły honorowe kompanie chorągiewne pułków wileńskich, wyżsi wojskowi oraz przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą Jarkowskim na czele.

Po nabożeństwie odbyła się na pl. Marszałka Piłsudskiego defilada 6 pułku, którą przyjął płk. Przyjałkowski w towarzystwie wicewojewody Jarkowskiego.

Następnie odbył się wspólny obiad żołnierski na placu koszarowym na Antokolu. Przy wspólnych stołach zasiadli razem oficerowie z żołnierzami oraz liczni goście. Podczas obiadu przemówił płk. Przyjałkowski, który podkreślił zasługi 6 pułku, położone przy budowie zrębów państwowości polskiej oraz świetną przeszłość i zachęcił żołnierzy do dalszej pracy aby pułk ten, który w bojach świecił przykładami męstwa, w czasie pokoju przodował armii polskiej. Kończąc przemówienie, pułkownik wznosił toast na cześć gen. In. — spektora Sił Zbrojnych. Odpowiedzią była spontaniczna manifestacja pułku, zgotowana przez żołnierzy.

Popołudniu w teatrze Letnim odbyły się przedstawienia dla żołnierzy, a wieczorem wczoraj i za bawą w kasynie oficerskiej 6 pułku.

W święcie 6 pułku wzięła udział 11 drużyna harcerska, znajdująca się pod opieką pułku, która razem z żołnierzami zasiadła do wspólnego obiadu.

Z różnych stron kraju pod adresem pułku nadeszło wiele telegramów z życzeniami.

Popołudniu w teatrze Letnim odbyły się przedstawienia dla żołnierzy, a wieczorem wczoraj i za bawą w kasynie oficerskiej 6 pułku.

## Stan zatrudnienia na Wileńszczyźnie

**WILNO.** Według danych w poszczególnych powiatach Wileńszczyzny zatrudnionych jest przy robotach prowadzonych przez Fundusz Pracy około 3 tys. bezrobotnych. Z liczby zatrudnionych bezrobotnych w Wilnie pracuje około 1000 osób.

**Stan bezrobocia**

W związku z poważnym zatrudnieniem bezrobotnych w Wileńszczyźnie, stan bezrobocia w ostatnich miesiącach wykazał poważny spadek i na dzień 25 bm. Wileńszczyzna liczyła 6.124 bezrobotnych w tej liczbie 2092 kobiety.

**Prace katolickiej poradni wychowawczej w Wilnie**

**WILNO.** Wileńska Poradnia Katolicka — Wychowawcza, prowadzona przez Katolickie Stowarzyszenie Kobiet zorganizowała specjalne studium wychowawcze dla matek i wychowawczyń ze sfery inteligentnych. Prace studium odbywają się raz w tygodniu i mają na celu teoretyczne omawianie zagadnień wychowawczych, związków z poszczególnymi okresami rozwoju dziecka, a także dokonywanie zbiorowe i indywidualne praktycznych obserwacji nad dziećmi, przyprowadzonymi do „Poradni” i w domu.

## Podwyższenie dodatków do podatku gruntowego

**WILNO.** W związku ze stwierdzeniem, iż niektóre powiaty Wileńszczyzny przy obecnym stanie dochodów nie mogą zrównoważyć swych budżetów, władze zezwoliły w drodze wyjątku na podwyższenie dodatków komunalnych do podatku gruntowego ponad 100 procent podatku państwowego.

Wielka ta podwyżka dodatków komunalnych może być stosowana wyłącznie w wypadkach istotnej i nieodwracalnej potrzeby dla ratowania budżetu powiatowego.

Podwyższony wymiar objąć może bieżący rok budżetowy. W roku 1936 ze względów technicznych, względnie urzędy skarbowe podwyżkę tylko w stosunku do tych płatników, dla których podwyższenie kwoty wymiarowej wyniesie co najmniej 10 zł. Dla pozostałych płatników podwyższone wydatki na rok 1936 uwzględnione będą przy sposobności dokonania wymiaru na 1937 rok.

**Wedle zasad sprawiedliwości będzie dokonywany wymiar podatku dochodowego**

**WILNO.** Urzędy skarbowe Wileńskiej Izby przy wymiarze podatku dochodowego za 1936 r. będą się trzymały zasad sprawiedliwości.

W związku z tem, przystąpiono do skrupulatnego kompletowania materiałów wymiarowych, przeze wszystkich

— dane będą uzyskiwane od płatników bezpośrednio.

Jako ostateczny termin ukończenia przez urzędy skarbowe wymiaru podatku za rok bieżący zarówno dla osób prowadzących, jak i nie prowadzących ksiąg wyznaczono dzień 30 września 1936 roku.

## Druskieniki — Zdrój i Leśna Stacja Klimatyczna

**Wskazania lecznicze: goście stawowy i mięśniowy, porażowe wysięki i zrosty, choroby kobiece, choroby serca, przemiany materji, dróg oddechowych, układu nerwowego, wątroby, bezkwas i nieżyty żołądka, zółty, krzywica, niedokrwistość, wyczerpanie. Sezon do 30 września.**

## Elektryczna pułapka na złodziei i włamywaczy

**WILNO.** W dniu wczorajszym donosiliśmy, iż 15-letni Henryk Kłosinski (Kominy 19) podczas zabawy przy ul. Zwirki i Wigury 80 zapłacił się w zwój drutów elektrycznych, skutkiem czego uległ ciężkiemu wypadkowi. Kłosinski skierowano do szpitala.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż druty elektryczne o sile kilkakrotnie volt, były zawieszane na budowlach mieszkalnej niejakiego A. Zbierlańskiego. Wspomniany gospodarz w celu więc zabezpieczenia swego mieszkania od złodziei i włamywaczy, uciekł się do oryginalnego sposobu, a mianowicie Zbierlański od znajdujących się niedaleko od jego domu słupów przewodził elektrycznymi przewodami drutami swego zabudowania drutami.

## Odnalezienie zaginionego ucznia Szkoły Technicznej

**WILNO.** Wczoraj odnalazł się nie spodziewanie Mikołaj Kościukiewicz uczeń Szkoły Technicznej w Wilnie zamieszkały przy ul. Chełmskiej 42.

M. Kościukiewicz, syn lekarza na Lilibach przed kilku tygodniami wystosował list do rodziców z oświadczeniem, że sprząkła mu się dalsza edukacja życiowa i postanowił odebrać sobie życie.

## Pożary na prowincji

**ŚWIECIANY.** We wsi Nowosiółki, gm. rukońskiejskiej, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi Kojryszych, gm. hodućskich, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tęgoreczne zboże Mościanicowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia robotnika Maścianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtyni nadach spalił się chlew i szopa oraz znajdujący się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1.000 zł.

We wsi



# Dziś kpt. - pilot St. Leszczyński w lotach i na torach startuje do Złotu Gwiazdzistego w Berlinie

TRASA WYNIESIE PRZESZŁO  
4000 klm.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w dniu dzisiejszym wystartuje z lotniska w Grudziądzu o godz. 7-ej rano awionetka RWD 13, pilotowana przez znanego dobrze Wilna kpt. - pilota Stanisława Leszczyńskiego, z obserwatorem rtm. Szułkowskim, celem wzięcia udziału w t. zw. Złocie Gwiazdzistym (Sternflug) na Olimpiadę.

Lot rozpoczęty o szóstej rano dzisiaj w dniu 29 lipca, musi być zakończony jutro 30 bm. wylądowaniem na lotnisku w Rappendorf pod Berlinem, między godz. 14 a 16-tą.

DZIEŃ, NOC I DZIEŃ LOTU BEZ  
ODPOCZYNKU

By wykazać się w konkurencji maksymalną regularnością lotu, kapitan Leszczyński wyznaczył sobie ogromną trasę przeszło 4.000 klm. Awionetka RWD. 13. zatrzymywając się będzie na różnych okresach lonych punktach trasy, tylko w celu nabrania benzyny. Kpt. Leszczyński spodziewa się, że po wystartowaniu w Grudziądzu i lądowaniu w Warszawie, przyleci do Wilna między godziną 10 a 11-tą rano. Po pół godzinie potrzebnej dla uzupełnienia zapasów benzyny, samolot odleci w dalszą drogę do Lwowa. (rodzinnego miasta lotnika), stąd do Krakowa i t.d. Trasa oznaczana jest w ten sposób, że lotnik w ciągu dnia i nocy obłeci całą Polskę, a następnie część Niemiec.

Najcięższym etapem tego lotu

GŁOSY CZYTELNIKÓW

**„Plan“ którego nie  
można zmienić**

Na przestrzeni naszego powiatu przeprowadza się malleinizacja koni. Nie wchodząc w ocenę celowości tej na szeroką skalę zakrojonej imprezy, musimy wskazać na dziwnie niefortunnie wybrany czas na jej przeprowadzenie. Wszak dla dokonania malleinizacji koni ludność cała zmuszona była 3-krotnie doprowadzać wszystkie konie na punkt zborny, przyczem po zastrzyku konie w ciągu doby nie były zdolne do pracy. Odrzucono więc od robót koni na dwa dni, ludzi na 1 i pół w i to w czasie gdy już zżęte żyto gwałt trzeba zwozić. Jęczmien dojrzały już „spada“, pszenica i owies zbierała, a spora część włościn jeszcze zbiera siano... Człowiek nie wie na prawdę, za co się chwycił, a tu raptem „malleinizacja“, o celowości której chłop nasz nawet nie został poinformowany. Koniec świata!

Jako radca Izby Rolniczej uważałem za wskazane poinformować depeszą p. Wojewodę o podobnym stanie rzeczy i rozmówić się telefonicznie z p. Starostą. Na swoją depeszę odpowiedzi mi nie otrzymałem, a p. Starosta zaś wyjaśnił mi, że w danym wypadku nie dla rolnika nie da się zrobić, jest bowiem opracowany przez „sferę miarodajną“ plan i zmienić go nie można, tem bardziej, że w celu przeprowadzenia tego planu zaangażowano 100 lekarzy weterynarii. — Jestem tego zdania, że wszystko, co człowiek zrobił, można przerobić, tembardziej omawiany „plan“, który jest tak dotkliwie rolnikowi. Z mojej praktyki wiem, że b. poważny plan mobilizacji (w 1914 r.) koni i weterynarii na przestrzeni całego rosyjskiego imperjum został w stosunku do naszego powiatu zmieniony na skutek małej depeszy.

Pomijam jednak krzywdę, którą plan ten zrobił naszemu rolnictwu. — Braliśmy już nie jedne cięgi, przebolemy i te. Jest jednak daleko poważniejsza strona tej sprawy. Mieszkamy nad granicą sowiecką. Każdy nietałk naszej administracji jest umiejętnie wykorzystany przez szeroko rozwiniętą u nas agitację bolszewicką na naszą niekorzyść. A jakie nastroje zapalały u nas śród włościn, których w tym czasie zmuszają odrywać się razem z koniem od pracy dla jakiejś niezrozumiałej dla nich operacji, każdy to łatwo zrozumie. Pomimo woli przychodzi mi na myśl, czy cały ten „plan“ malleinizacji koni w najgorętszym czasie nie został opracowany przez p. głównego inspektora weterynarii przy ministerstwie rolnictwa. Pan ten, jak to podaje I. K. z dn. 19 b. m., pełnił czas dłuższy obowiązki komisarza bolszewickiego i sztykował się objąć władzę w niedoszłej polskiej republice rad. Jeżeliby rzecz tak się miała, to sprawa cała stałaby się dla wielu zupełnie jasna.

Kazimierz Borowski

będzie oczywiście lot nocny, jeśli się uwzględni zmęczenie pilota lotem całodziennym, oraz możliwość mgły czy niepogody, a zważywszy mgły nad tem czy innym lotniskiem, co ogromnie utrudnia zarówno znalezienie lotniska, jak i lądowanie.

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W ZŁOCIE DO BERLINA?

Jak się dowiadujemy w zlocie do Berlina wezmą udział cztery polskie aparaty, oczywiście każdy po indywidualnej trasie jaką sobie wyznaczą poszczególni zawodnicy.



Kapitan pilot St. Leszczyński

Złot gwiazdzisty do Berlina jest konkurencją międzynarodową, w której weźmie udział 52 zgłoszonych samolotów, przyczem jeden zawodnik nawet z Chile. — Obok lotniska w Rappendorf znajduje się jezioro, na którym wodować mogą nawet wodnoptatowce, o ile wezmą udział w konkurencji.

CIĘŻKA IMPREZA

Wyprawa zakreślona przez kpt. Leszczyńskiego, który zamierza przelecieć w ciągu 30 — 32 godzin przeszło 4000 klm. jest przedsięwzięciem bardzo śmiałym, jeśli się uwzględni wszelkie trudności z jakimi trzeba będzie walczyć. Aparat, na którym obaj lotnicy polecą jest własnością Aeroklubu Wileńskiego i nazywa się jowialnie „Kokoszka Wileńska“. Nazwę tę ma wymalowaną na kadłubie.

Współpracownik naszego piśma znajdzie się dziś przedpołud-

## Wilno — Poznań o puchar Pana Prezydenta R. P.

W sobotę rano wyjeżdża do Poznania reprezentacja Wilna, która rozegra tam spotkanie z reprezentacją Poznania o puchar Pana Prezydenta R.P.

Wilno reprezentowane będzie najprawdopodobniej wyłącznie przez klub „Smigły“.

## Budafok w Wilnie

B. dobra drużyna węgierska Budafok, która — jak wiadomo — bawiła w Wilnie i pokonała Smigłego 5:3, a tutejszą Makabi aż 8:2, przybywa na sobotę i niedzielę do Wilna. Rozegra ona w dniu 1 sierpnia spotkanie z MAKABI, a 2-go sierpnia z OGNISKIEM.

## Stan tabeli zawodów o wejście do Ligi

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi, stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1-SZA GRUPA				3) Gryf Toruń			
gier.	pkt.	st. br.		3-CIA GRUPA			
1) Skoda Warszawa	3	5:1	7:2	1) Cracovia Kraków	2	4:0	6:1
2) Ł.T.S.G. Łódź	3	3:3	4:3	2) Pogoń Strzyż	2	2:2	3:3
3) Bryg. Częstochowa	2	2:2	2:2	3) R.K.S. Hajduki	2	2:2	2:3
4) Unja Lublin	2	0:4	1:7	4) Polonia Przemyśl	2	0:4	1:5
2-GA GRUPA				4-TA GRUPA			
1) H.C.P. Poznań	1	2:0	3:1	1) W.K.S. Równe	2	4:2	6:0
2) A.K.S. Chorzów	1	2:0	3:1	2) Kotwica Pińsk	2	0:4	0:6
DRUGA PODGRUPA							
1) W.K.S. Smigły				1) W.K.S. Smigły			
				Wilno	1	2:0	5:3
				2) WKS Grodno	1	0:2	3:5

## Sztafeta olimpijska przybyła do Białogrodu

BIAŁOGRÓD. Sztafeta olimpijska, niosąca pochodnię z ogniem olimpijskim z Olimpij do Berlina przekroczyła w niedzielę granicę bułgarsko - jugosłowiańską. W poniedziałek rano Sztafeta, po całonocnej wędrówce przybyła do Białogrodu, witana owacyjnie przez tłumy publiczności. W stolicy Jugosławii odbyły się w związku z przybyciem sztafety liczne uroczystości, następnie zawodnicy udali się w dalszą drogę, do Berlina.

## Niespodziewane zwycięstwo Norwegii nad Szwecją

SZTOKHOLM. Mecz piłkarski Szwecja — Norwegia rozegrany w Sztokholmie wobec 18.000 widzów przywiósł wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa Norwegii 4:3 (3:1).

## 16-ty etap Tour de France

PARYŻ. — 16-ty etap tour de France prowadził do Pau, na dystansie 194 klm. Zwyciężył Belg Maes w czasie 7:12:25 sek.

## Zamiast piłkarzy hiszpańskich zobaczymy wiedeński Rapid

KRAKÓW. Obecna sytuacja polityczna w Hiszpanji uniemożliwiła zrealizowanie tournée po Polsce reprezentacji piłkarskiej Barcelony. Wzamin za to dochodzi do skutku występ wiedeńskiego Rapidu, który rozegra w Polsce 5 spotkań:

2 i 3 sierpnia z Pogonią we Lwowie.  
5-go sierpnia z Garbarnią w Krakowie.  
8-go sierpnia z K. S. Dąb w Katowicach.  
9-go sierpnia z Ł. K. S. w Łodzi.

## Polscy tenisiści na turnieju w Berlinie

BERLIN. Międzynarodowy turniej tenisowy klubów żydowskich, zorganizowany przez berliński Barkochbę z udziałem tenisistów 5-cu państw, nie został ukończony spowodu złych warunków atmosferycznych. Poza tym tenisiści polscy Witman i Altschueler musieli wyjechać spowodem do Polski. Organizatorzy postanowili w tych warunkach rozdzielić pierwsze nagrody drogą losowania. Witman, który znajdował się w finale gry pojedynczej — oraz w finale gry podwójnej wraz z Altschuelerem, zrezygnował z pierwszego miejsca, wobec czego przynano Witmanowi i Altschuelerowi drugie nagrody.

„Przechodzień“.

## SZÓSTY PUŁK PIECHOTY LEGIONÓW obchodził wczoraj uroczystość swe Święto Pułkowe

Jeden z najdzielniejszych pułków armji polskiej 6 Pułk Piechoty Legionowej, święcił wczoraj swą uroczystość pułkową i 21-lecie istnienia. Historia bojowa tego pułku, równie drogocenną jak wszystkie pułki stacjonujące w Wilnie 1 Dywizji Legionowej, rozpoczęła się jeszcze we wrześniu 1915. Już w miesiąc po przyświeśle ront brał pułk udział w krwawej bitwie pod Kościelną, odtąd już przez przerwy hartując się w ogniu boju na froncie przeciwrosyjskim.

W lipcu 1917 roku 6 Pułk odmówił solidarnie wraz z 1 Brygadą złożenia przysięgi okupantom, wobec czego podzielił losy więźniów Benjaminowa, Szczytna i Zegrza. Wielu „Szóstaków“ wcielonych wówczas do pułków niemieckich i węgierskich, poszło na front wschód.

W wolnej Polsce pułk walczył w obronie Lwowa, potem przerzucony został na front Litewsko - Białoruski. Tu stała ciężka walka o Wilno, ponosząc krwawe straty. W kampanji „Zima“ bierze udział w akcji na Dyneburg, stacza boje pod Płockiem, a następnie na Ukrainie bierze udział w kampanji na Kijów i wraz z innymi pułkami legionowymi dźwiga na swych barkach cały ciężar ówczesnego pamiętnego odwrotu.

W zwycięskim natarciu Naczelnego Wodza, Pierwszego Marszałka Pol-

ski z nad Wieprza, nie brak i 6 Pułku w grupie uderzeniowej gen. Rydza - Smigłego. Najkrwawsze boje walki stacza następnie w bitwie niemieckiej, a w ostatnim akordzie wojny polsko - bolszewickiej, pod Lidą bierze do niewoli całą 21 dywizję sowieckiej piechoty oraz zdobywa 16 armat.

Miarą bojowych zasług pułku są jego straty. Lista strat 6 Pułku Piechoty Legionów wymienia nazwiska 44 OFICERÓW i 490 SZEREGOWYCH ZABITYCH, a kilkadziesiąt oficerów i około 1500 szeregowych rannych w czasie walk na frontach wojny światowej i polskiej.

Chorągiew Pułku odznaczona została orderem „Virtuti Militari“, a lista kawalerów tego orderu w pułku zawiera 226 nazwisk.

UROCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE

Uroczysty obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Ignacego, na który przybyli honorowe kompanje chorągwi pułkowej garnizonu wileńskiego, liczni przedstawiciele wojskowości oraz władz cywilnych z wicewojewodą wileńskim p. Jankowskim na czele. Podczas Mszy św. proboszcz garnizonu wileńskiego wygłosił krótkie kazanie w pięknych słowach podkreślając chlubną przeszłość pułku oraz wzniósł ideały jakim

dotychczas pułk służył.

Po nabożeństwie, na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się defilada 6 pułku, którą przyjął pułkownik Przyjałkowski w towarzystwie wicewojewody Jankowskiego. Wzdłuż ulic, które naderwali „szóstacy“ licznie zgromadzona publiczność tworzyła na chodnikach gęste szpalery.

OBIAD ŻOŁNIERSKI

O godz. 13-ej na placu koszarowym na Antokolu odbył się wspólny obiad żołnierski. Przy stołach zasiadli żołnierze razem ze swymi dowódcami — oraz liczni goście. Obiad upłynął w niezwykle miłym nastroju. Do żołnierzy przemówił p. Przyjałkowski i podnosił zasługi pułku położone przy budowie zębów niepodległej Polski oraz świętą przeszłość pułku, zachęcał żołnierzy do wytrwałej pracy, aby pułk, który w bojach święcił przykładem meśstwa, w czasie pokoju nadal w pracach swych przodował w armji polskiej. — Kończąc przemówienie p. Przyjałkowski wniósł okrzyk na cześć Generalnej opieki, przybyła w komplecie, aby udziałem w święcie pułku podkreślić więzy, jakie łączą ich z pułkiem.

Z różnych stron kraju pod adresem pułku nadesłano stos telegramów z życzeniami.

Po obiedzie dowódca pułku rozdał kilkadziesiąt świadectw żołnierom, któ-

przy stołach. W pewnym momencie tłum żołnierski zakrył się i przypuścił szturm do głównych stołów. Stoczono się wokół osoby dowódcy pułku i wkrótce sylwetka jego znalazła się w powietrzu. Żołnierze na rękach nosili pułkownika Berlinga, podrzucając go w górę, wzywając bez końca. — Tak sam los spotkał za chwile pułk. Przyjałkowskiego, dawnego dowódcę 6 pułku p. k. Biełstka, który związany z pułkiem sentymentem przybył na jego uroczystość świętą, i wszystkich dowódców batalionów, kompanij a nawet podoficerów. W ten prosty a jednak niezwykle wymowny sposób legioniszi okazali swe szczere przywiązanie do przelotnych.

Krótko przemawiali prezes Polskiego Białego Krzyża i ppik Berling.

HARCERZE 6 PUŁKU

Wśród gesty stołów i głów żołnierskich wyróżniła się gromadka działaczy. To 11-ta drużyna harcercska, nad którą 6 pułk rozciąga moralną i materialną opiekę, przybyła w komplecie, aby udziałem w święcie pułku podkreślić więzy, jakie łączą ich z pułkiem.

Po obiedzie dowódca pułku rozdał kilkadziesiąt świadectw żołnierom, któ-

ZAGROŻONY ZŁOTY MEDAL  
OLIMPIJSKI JAERVINENA

Najlepszy zawodnik świata w rzucie oszczepem Fin Matti Järvinen, niepokonany dotychczas w swojej popisie konkurencji znajduje się ostatnio od czasu przebytej choroby w znacznie słabszej formie. Na eliminacyjnych zawodach przedolimpijskich, jak wiadomo, został on pokonany przez przez Nikkanena. Obecnie na kilka dni przed olimpiadą Matti Järvinen wykazuje wciąż słabą formę. Na zawodach w Saarijärvi przegrał on ponownie w rzucie oszczepem, mimo że jego przeciwnik uzyskał stosunkowo słaby wynik 67,43 m. Najlepszy rzut Järvinena wynosił bowiem zaledwie 66,40 m.

## Wyniki zawodów okręgowych strzeleckich o mistrzostwo okr. P. Z. S. S. i m. Wilna

**GRUPA I**  
Kb. 1. — Mistrzostwo zespołowe — W. K. S. Smigły — 2067/3000 pkt.  
II miejsce — zespół KOP Niemenczyn — 1738/3000 pkt. Mistrzostwo indywidualne — plut. Michniewicz Romuald z WKS Smigły — 424/600 pkt.  
III m. — por. Wasilewski z WKS Smigły — 418/600 pkt. W postawie leżącej indywidualnie — por. Wasilewski Bolesław z WKS Smigły — 171/200 pkt.

IV m. — mjr. Pawlik Jan z WKS Smigły — 170/200 pkt.  
Kb. 3. — Zespołowo I miejsce zespół WKS „Smigły“ — 890/1000. Indywidualnie — I miejsce kpt. Pakula Michał z WKS Smigły — 200/200 pkt.

II m. indywidualnie — por. Stasiłowicz Wiktor z WKS Smigły — 180/200 pkt.

Kbks. 1. — Mistrzostwo — zespółowo zespół WKS Smigły — 4871/6000 pkt.  
II m. zespół Z. S. Wilno — 4852/6000 pkt. Mistrzostwo indywidualne — Jurkoć Michał z Z. S. Wilno — 1060/1200 pkt.

III m. por. Wasilewski Bolesław z WKS Smigły — 1041/1200. W postawie leżącej indywidualnie — I miejsce Jurkoć Michał z Z. S. Wilno — 381/400 pkt.

II m. — Kuczyński Karol z P. P. W. Wilno — 371/400 pkt.

Kbks. 2. — Wynik zostanie ogłoszony w czasie późniejszym.

P. w. I. — I miejsce W. K. S. Smigły — 748/1000 pkt.  
II m. — PKS Wilno — 732/1000 pkt.

Indywidualnie — I miejsce Ignatowicz Julian z PKS Wilno 168/200 pkt.

II m. — Kuczyński Karol z PPW Wilno — 165/200 pkt.

P. d. I. — Zespołowo I miejsce WKS Smigły — 1895/3000 pkt.,  
II miejsce — PKS Wilno — 1716/3000 pkt.

Indywidualnie I miejsce — Nadolski Władysław z P. K. S. Wilno — 436/600 pkt.

II miejsce — Dorecki Władysław z PKS Wilno — 424/600.

P. d. 3. — Zespołowo — WKS Smigły I miejsce — 85/750 na możliwych 90/900.

II miejsce — PPW Wilno — 81/674 na 90/900 możliwych.

Indywidualnie I miejsce — por. Wasilewski Bolesław z WKS Smigły — 18/166 na 18/180 możliwych.

II miejsce chor. Sokółski Stanisław z WKS Smigły — 18/162 na 18/180 możliwych

**GRUPA II**

K. b. 2. — Zespołowo — zespół WKS Smigły — 1169/200 pkt.,  
Indywidualnie por. Żuk Władysław z WKS Smigły 279/400 pkt.

W postawie leżącej — indywidualnie I m. plut. Ingiewicz z WKS Smigły 168/200 pkt.

Kbks. 3. — Zespołowo I miejsce — zespół WKS Smigły — 2122/3000. Indywidualnie I m. — plut. Ingiewicz Leon z WKS Smigły — 475/600. pkt.

II miejsce — por. Chmiel Mieczysław z KOP Niemenczyn — 462/600 pkt.

W postawie leżącej indywidualnie — I m. plut. Ingiewicz Leon z WKS Smigły — 167/200 pkt.

II m. — por. Chmiel Mieczysław — z KOP Niemenczyn 167/200 pkt.

**GRUPA KOBIET**  
Kbks. 3. — I miejsce zespół PPW Wilno — 1895/3000 pkt.,  
Indywidualnie I m. — p. Rostowska Władysława z Z. S. Wilno — 424/600 pkt.

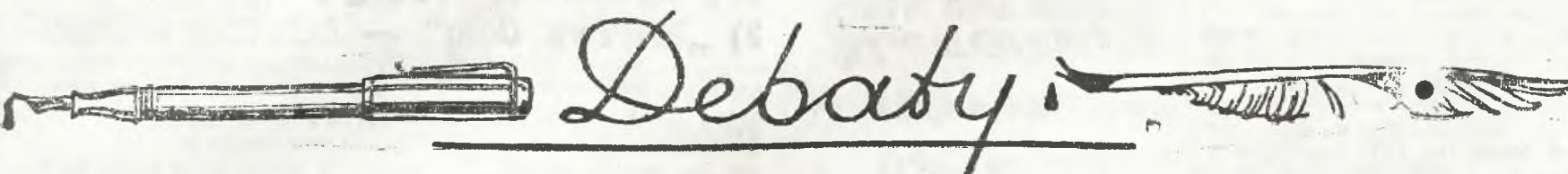
II m. indywidualnie — p. Sajkowska Eugenia z PPW Wilno — 399/600 pkt.

Leżąc I m. p. Sajkowska — 173/200  
II miejsce p. Mikulska — 170/200 z PPW Wilno.

W pułkowej szkole dla analfabetów ukończył pomyślnie kurs nauki o obejmujący 2 lub 3 oddziały szkoły powszechnej.

Przedstawienie w teatrze letnim dla żołnierzy oraz zabawa w kasynie oficerskim zakończyły uroczystości dnia.





## „WIEK NOWY“ Ot, i przykreść!

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że w Inspektoracie Funduszu Pośmiertnego dla Podrzućków i Emerytów Zaborczych, nikt nie chciał (prawdę powiedziawszy) nie mógł wziąć odpowiedzialności za sprawę Nr. 1936767/Pr. 934/36. Chodziło wprawdzie o głupstwo, o nic — a jednak nikt nie chciał i (prawdę powiedziawszy) nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności. Jak z sygnatury aktu widać, sprawa ta ciągnęła się od roku 1934-go i wreszcie obecnie musiała dojść do rozstrzygnięcia. Niepokojące inspekcje miarodajnych czynników i inne szlaki (o których lepiej nie mówić), pełnili wreszcie akt Nr. 1936767/Pr. 934/36 na drogę, którą można nazwać: kresem wędrówki.

Nie będę się długo rozwodził, jak i co, dość, że akt Nr. 1936767/Pr. i t. d. podsunęto do aprobaty Najwyższemu Nadinspektorowi Funduszu Pośmiertnego dla Podrzućków i t. d. ożenionemu (t. j. Nadinspektor, a nie Fundusz Pośmiertny!) z cioteczną siostrą Głównego Prezesa Konserwacji Drog Mlecznych przy Międzynarodowym Instytucie Wszelkościowego Związku Kosmogonicznego, oddział w Warsławie.

Akt Nr. i t. d. wędrował równo dwa lata od referenta do referenta, ale — jak już wspominałem — nikt nie chciał (prawdę powiedziawszy) nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za jego załatwienie. Sprawę Nr. 1936767/Pr. podsuwano różnym aprobatom i referentom, którzy mieli już tak, czy tak, śledztwa dyscyplinarne, lub mieli przejść na emeryturę — a jednak nikt jakoś nie miał odwagi i (prawdę powiedziawszy), nie mógł załatwić tego aktu.

Doszło wreszcie do tego, że papiery Nr. i t. d. znalazły się na biurku w gabinecie Najwyższego Nadinspektora i t. d., który (jakkolwiek ożeniony z cioteczną siostrą i t. d.) także nie chciał i (prawdę powiedziawszy), nie mógł i t. d.

Spraw Nr. 1936767/Pr. dojrzała jednak stanowczo do rozstrzygnięcia i dlatego wezwał pan Najwyższy i t. d. najmłodszego, kontraktowego doktora praw z Małopolski, pana Marcina Nędzola i temi przemówił do niego słowy:

— Pan szanowny jesteś jakimś doktorem praw i do tego najmłodszym, nadetatowym, kontraktowym i tymczasowym referentem spraw niespornych w XI-tym Wydziale naszej Centrali. Jak już może szanownemu panu

wiadomo, zostanie pan od następnego kwartału zredukowany i dlatego jest pan w pewnym stopniu i poniekąd niezależny w swoich sądach. Weźmie szanowny pan akt Nr. 1936767/Pr. 934/36 i załatwi go według swego uznania, z tem, że da go pan do podpisu panu aprobatowi, Miglasiwiczowi, który jutro przechodzi w stan spoczynku. Pan szanowny chyba mnie zrozumie?

— Tak jest, panie Najwyższy Nadinspektorze! — odparł Dr. Marcin Nędzola w głębokim ukłonie odebrawszy paczkę papierów z rąk swego najwyższego zwierzchnika.

W XI-tym Wydziale Spraw Niespornych, gdzie urzędował Dr. Nędzola było bardzo dużo papierów jeszcze z czasów sprawy o zabójstwo Kain contra Abel — walały się dokumenty z koncesji na budowę arki Noego — rozsypywały się sprawozdania z siedmiu lat chudych w Egipcie, akty z wojny 30-letniej, sprawy granic ogrodów Semiramidy i t. d.

Dr. Nędzola zabrał się do pracy aby zreferować akt Nr. 1936767/Pr. i t. d. gdy nagle stwierdził z przyjemnością, że właściwie niema co referować, — gdyż na akcie znalazł adnotację z roku 1935-go, która całą sprawę niezwykle upraszczała. Otóż s. p. referendarz Musiał własnoręcznie (na dwa dni przed swoją śmiercią) napisał na akcie do słowne: „Rezolucja na formularzu 346/BP“.

Z tą małą wiadomością zgłosił się Dr. Nędzola natychmiast do Najwyższego i t. d., gdzie wywiązała się następująca rozmowa:

— Więc twierdzi szanowny pan, że akt jest załatwiony i wymaga rezolucji na formularzu 346/BP?

— Tak jest, panie Nadinspektorze!

— A nie wie pan przypadkiem, jaką treść zawiera ten formularz?

— Owszem, panie Nadinspektorze! Jest to rezolucja odmowna.

— Więc proszę wziąć ten formularz i dać mi do podpisu. Zrobię to na odpowiedzialność s. p. referendarza Musiała.

— Daruję pan Nadinspektor, ale w naszej centrali niema ani jednego formularza 346/BP.

— Niesłychane! — zawył pan Najwyższy. — Niesłychane nieporządek! Musimy w takim razie złożyć całą odpowiedzialność na barki Prezydium Zapotrzebowania Formularzy. Proszę siadać i pisać, co panu w odnośnej sprawie podyktuje. Pisz pan!

Dr. Nędzola pisał: „Niniejszem stwierdzam — ma pan stwierdzić?... Otóż stwierdzam, że tutejszy urząd nie posiada wcale formularzy 346/BP. i narażony jest na zahamowanie — ma pan zahamowanie? Na zahamowanie prawidłowych czynności urzędowych z winy tutejszego urzędu, przecinek; przecinek panie doktorze! Przecinek, mówię wyraźnie a nie kropka! Ma pan tamtejszego urzędu z przecinkiem?... Pisz pan dalej! I z winy tamtejszego urzędu, przecinek, nie może z jednej strony podać wymogów ustawy oraz regulaminu

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

HC/519 litera a) rozp. Dz. u. p. — 15674300 — ma pan dwa zera?... A z drugiej strony urząd tutejszy nie może z winy urzędu tamtejszego podać prawidłowego toku urzędowania po myśli §§: 176, 148, 20 i 70 lit. b) c) d) — co naraża strony tutejszego urzędu na zwłokę spowodowaną z winy tamtejszego urzędu, przecinek... Przecinek, panie doktorze! Ma pan przecinek?... Wobec powyższego, przecinek, zechce urząd tamtejszy zarządzić, aby urzędowi tutejszemu natychmiast i bez włącznie pod rygorem odpowiedzialności z art. 312 ust. z dnia 17 grudnia 1863 — ma pan 1863-go?... Rozporządzenia wykonawczego Tymczasowej Komisji Rządzącej przy Naczelnym Komitecie Narodowym, intymowanego rozp. Tymczasowego Wydziału Samorządowego przy Tymczasowej Komisji Likwidacyjnej z daty 10 sierpnia 1919, przecinek... Przecinek, mówię, panie Nędzola! Liczba 1790/19 (§§: 606, 73, i 567 D. u. p. Nr. 87005 — D. u. p. Nr. 87005? Przecinek — zostały nadesłane wspomniane wyżej formularze i to w ilości unormowanej rozporządzeniem urzędu tamtejszego dla urzędu tutejszego, według wykazu zapotrzebowania z daty 31 lipca 1924 wysłanego przez urząd tutejszy na ręce tamtejszego, aczkolwiek — ma pan aczkolwiek?... Aczkolwiek we właściwym terminie i czasokresie przewidzianym instrukcją z dnia 15 grudnia 1926 o przejściowych przep-

sach przecinek... Ma pan przecinek?...

— Mam, panie Nadinspektorze! Czy wolno o coś zapytać, panie Nadinspektorze?

— Byłoby prędko, panie szanowny!

— Otóż chciałem zapytać — rzekł nieśmiało Dr. Nędzola, — czy nie byłoby lepiej, gdybym napisał ów potrzebny nam formularz 346/BP. na maszynie? Cały formularz zawiera bowiem tylko jedno zdanie, które brzmi następująco: „Przy zwróceniu załączników zwraca się prośbę bez skutku“. Tylko tyle!

Zaledwie przebrzmiały te światoburcze i bolszewickie słowa Dr. Nędzola, gdy stało się coś strasznego.

Najwyższy Nadinspektor stał chwilę z otwartymi ustami, aż całkiem posiniał jak dojrziała śliwka i z gardła jego wydostał się charkot byka dożywianego wskutek ogłuszenia: „Co... co... co pan powiedział?... Odręczne pismo zamiast ustawowego formularza?... Pan... pan... śmie mi tu galicyjskie... ach! ach! ach!...

Poczem chwycił się w okolicy brzucha, gdzie miał serce i padł na fotele nieprzytomny.

Apopleksja, proszę państwa! Ot, i przykreść!

W. Raort.

## Trupy końskie na ulicach Barcelony



Na ulicach Barcelony leży tak wiele trupów końskich, że stwarzają niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców, którzy oblewają je benzyną i podpalają.

le minęły, nim światło lamp, cisza na górze i słowa pani Milewskiej nie wróciły mu równowagi.

Wiść o nocy strachach i upiorze Staniewskiego, pokiutującym w opieczetowanym mieszkaniu, rozeszła się nazajutrz po całych koszarach. Naturalnie, omawiano ten fakt najrozmącej. Inteligentni oficerowie widzieli w nim płód rozigranych nerwów i zbiorowej sugestji; bardziej przesądni tłumaczyli go jako oczywistą ingerencję tamtego świata; mówiono i o karze nadprzyrodzonej i o znakach, które stamtąd ktoś — chyba Bóg — daje; przypominano życie Staniewskiego i jego ziemskie uczynki; zastanawiano się nad istotą zabójstwa, które pozostaje grzechem śmiertelnym bez względu na to, kogo — choćby największego grzesznika — zabito, i wobec tego, jako grzech, wymaga odkupienia; słowem, filozofowano o życiu i o śmierci i chociaż nie brakło głosów sceptycznych, zachowywano dziwną powagę. Rzecz można, wszyscy stanęli w obliczu przejmującej a niezgłębionej tajemnicy, i ów nastrój niepokojący, jaki się natychmiast nazajutrz wytworzył, spadał na grunt podatny, gdyż wszyscy po świeżym buncie czuli się wyczerpani, jakby rozładowani, niczem człowiek, który, doznawszy niebezpiecznego wstrząsu duchowego, gdy przychodzi powoli do siebie, poczynając myśleć, że przecie życie jest dziwacznie nierozumne. Jeszcze silniejsze wrażenie wywarła wieść o duchach na żołnierzy t. j. na tę ich część, która pozostała w pułku jako zwolniona po prymitywnym śledztwie od oskarżeń o wywołanie niedawnych wypadków; traktowano ich niby uwiedzionych przez przewrotnych podległych, zamkniętych już mocno i pewnie w więzieniu. — Wyobraźnię tych pozostałych, słuch o upiorze Staniewskiego poraził tak, jak porażają podobne historie człowieka pierwotnego. I można przyjąć jako pewnik, że w rękach umiejętnego dowódcy i przewodnika stali się w owej chwili najbardziej posłusznym narzędziem: można by w nich obudzić wszelkie uczucia patryotyczne i legitymistyczne, lub — przeciwnie, najbardziej rewolucyjne. Takich nastrojów żaden przywódca tłumy nie powinien pomijać; mogą być one olbrzymie i nieobliczalne w owocności. Wszelako pułkownik von Münthe był niezadowolony nie tylko do przewodzenia masie, ale i do regulaminowego dowodzenia

## ZYCIE GOSPODARCZE

### Straty spółdzielni kredytowych na akcji oddłużeniowej

Przy akcji oddłużeniowej zamrożone zostały znaczne sumy płynnych wierzytelności spółdzielni kredytowych. Wierzytelności te miały być na stopnie upłynione w formie dyskonta akceptów Banku Akceptacyjnego w Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskim. Banki te jednak zaczęły ograniczać redyskonto akceptów, nawet na spłatę zobowiązań bieżących instytucji wierzytelności. Nie otrzymały również spółdzielni kredytowe pomocy odsławkowej Skarbu Państwa z tytułu skonwertowanych wierzytelności rolniczych.

Odbiło się to fatalnie na stanie finansowym wielu spółdzielni kredytowych rolniczych lub stojących z rolnictwem w bliskim kontakcie, które stanowią dziś większość w naszym ruchu spółdzielczym. Utraciły one w znacznej części zdolność wypłacania wkladów, co rozbudziło niepokój wkladców o swe oszczędności i w re-

zultacie wzrost wkladów w 1935 r. zaznaczył się prawie wyłącznie w tych spółdzielniach, które nie miały wcale, lub tylko niewiele, wierzytelności rolniczych.

Spółdzielnie kredytowe rolnicze straciły w ostatnim kwartale r. ub. 0.5% wkladów i 1.1% kapitałów oszczędnościowych. Ze spadek ten nie przybrał większych rozmiarów, należy przypisać to głównie niemożności wypłaty wymownionych wkladów i zapisaniu ich w dalszym ciągu na rachunku wkladców. Z drugiej strony zjawisko to przyczyniło się do pewnej likwidacji słabszych spółdzielni, szczególnie nie niezwiązkowych.

Aby zrównoważyć częściowe zamrożenie wierzytelności rolniczych oraz sprostać zwiększonemu naciskowi wkladców, spółdzielnie musiały utrzymywać znaczne sumy pógotówia ramowego, ciężące na ich obrotach i rentowności.

## Obroty z krajami clearingowymi

Według danych Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, obroty towarowy z krajami clearingowymi, w okresie od 1-go stycznia do 1-go lipca roku bież. wyniósł w wywozie — 10.346.011 zł., w przywozie zaś — 5.231.225 zł.

Największą pozycję w wywozie stanowi eksport na Węgry, dokonany w sumie 3.023.824 zł. Na wywóz ten złożyły się nasiona buraków, parafina i produkty naftowe, przedza sztuczne, jedwabiu, tkaniny wełniane i bawełniane, dykty klejone i maszynny włókiennicze. — Kompensacyjny przywóz z Rumunii dał w okresie od 1-go stycznia do 1 lipca r. b. cyfrę 1.230.867 zł., przewyższając nas wywóz do Rumunii, który wyrażał się kwotą — 1.157.357 zł. Głównymi artykułami naszego przywozu z Rumunii są nasiona dyni i słonecznika, orzechy i skóry pod czas, gdy Rumunia sprowadza nasz chmiel, węgiel kamienny i koks, naczynia fajansowe, cynk i rury żelazne.

Turcja w obrocie kompensacyjnym z nami, zakupiła polskich towarów w tym samym okresie za 1.537.671 zł., przeważnie tkaniny i worki jutowe oraz bibułę do papierosów, a wywiozła do nas za 1.089.407 zł., głównie ro-dzynki, orzechy i figi.

## Powrót wychodźców polskich do kraju

Od szeregu lat, jesteśmy świadkami powrotu z obczyzny coraz większej rzeszy wychodźców. Ruch ten ma Tak więc rekordowym pod względem powrotu wychodźców do Polski był rok 1928, kiedy to wróciło do kraju ogółem 119080 osób z czego z Europy 112.921 osób, a z krajów zamorskich 8.159. Najwięcej wróciło z Niemiec — 87.224, następnie z Francji 10.058, Stanów Zjednoczonych 1.565, i Palestyny — 1.206. Stosunek ten utrzymał się mniej więcej do roku 1931. Od roku 1932 następuje dominujący spadek emigracji z Niemiec i Stanów Zjednoczonych, natomiast wzrasta olbrzymio powrót wychodźców z Francji. Dość podkreślić, że w roku tym wróciło ze Stanów — 632 osoby, z Niemiec — 1.470 a z Francji aż 25.126. Następnie dwa lata wykazują następujące cyfry: r. 1933 — z Francji wróciło 10.173, z Niemiec — 704, ze Stanów Zjednoczonych 227; r. 1934 — z Francji 20.204, z Niemiec — 468, ze Stanów — 308. Ogólna ilość

poracających do kraju zmniejsza się stopniowo od roku 1928 aż po rok 1933. Rok 1934 wykazuje ogólny wzrost do 34.032, a rok 1935 do 53.438.

Sytuacja tegoroczna kształtuje się w ogólnych cyfrach nadal życzliwie. Porównując pierwsze 6 miesięcy roku ubiegłego i obecnego, otrzymamy następujące cyfry: rok 1935 — ogólna suma imigracji — 11.489, z czego z Francji — 10.691, z Kanady — 226, z Argentyny — 126, i z Niemiec — 81; rok 1936 — ogólna suma imigracji — 17.721, z czego z Francji — 16.301, z Argentyny 220, z Łotwy 220, ze Stanów Zjednoczonych — 197, z Kanady — 145, z Palestyny — 110, i z Niemiec 72.

Widzimy więc, że imigracja rośnie — Stan jest o tyle groźny, że olbrzymia większość re-emigrantów powraca do kraju nieomal w nędzy, tutaj dopiero szukając pracy i zarobku. A tej jest u nas, niestety, nie coraz więcej, lecz coraz mniej.

—:—:—

## Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doreczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

JERZY WYSZOMIRSKI

## TRUD PRAWDY

Powieść

W kilka dni potem, gdy szczątki kapitana złożono z honorami na cmentarzu katolickim w miasteczku, gdy wszystkie szyby już wprawiono a życie w koszarach wracało mniej więcej do normalnego stanu, w opieczetowanym (aż do przybycia jakiejś komisji) mieszkaniu zabitego późną godziną wieczorną rozległy się krzyki i strzały. W pustym mieszkaniu powtórzyła się okropna scena mordu. Słyszały ją wszystkie kobiety na dole, słyszał oszalały Timofiej. Przez ich umęczone głowy przebiegła napróżd myśl, że to nowy wybuch buntu. Z nerwami, na których odporność nie można już było liczyć, słuchali w nocnej ciszy, jak na górze tupotały ciężkie buty, wywraçały się sprzęty, huczały kilkakrotnie strzały rewolwerowe. Nagle wrzasnął w męce zmarły kapitan, i głos jego zabrzmiał wyraźnie i znajomo. — Obudzony ze snu, Roman ujrzał, jak zmieniają się twarze matki, babki i Fraulein Matyldy, jak obejmują je paroksyzm strachu, który wysadza oczy, kurczy palce u rąk, wykrzywia oblicza i czyni je popielatymi. Nie mogły wydać z siebie głosu. Timofiej ryknął jak zwierzę, i zdało się, ogarnia go obłęd. Roman zaniósł się konwulsyjnym płaczem, a potem zesztyniał i zszedł. Atak, który go pochwylił, stał się ratunkiem dla trzech kobiet. Widok martwiejącego syna przywrócił do przytomności panią Milewską. Poczęła go cucić i rozcierać. Jej lęk o syna udzielił się babce, a potem Fraulein, i biedne kobiety, wyrwane z odrętwienia możliwością katastrofy, jaka, zdało się, następowała w ich oczach z Romanem, zapomniały o niepojętym wypadku na górze. Biegły po krople i po wodę, zapalały świece i lampy, ponaglały się wzajem w niesieniu pomocy. Roman powoli otwierał oczy. Tymczasem na górze ucichło. Tylko Timofiej był jak człowiek, co z wielkiego przerażenia traci zmysły. Trząsł się błądy i złany potem, bełkotał coś bez związku, i długie chwili-

nią. Nazajutrz po nocnym wypadku odwiedził on bez widocznej potrzeby panią Milewską, zamknął się z nią w gabinecie męża i długo rozmawiał. Aleksander Siergiejewicz, który był obecny przy rozmowie, wyraził się po odejściu pułkownika, że Muntefon skończy nie w więzieniu, na co oddawna zasługuje, lecz w szpitalu dla obłąkanych.

— Ten człowiek jest o krok od obłąd — powiedział nie kępując się obecnością Timofieja, i dodał, że od dzisiaj będzie nocował, nie rozbierając się, na kanapie w pokoju stołowym.

Tej nocy w mieszkaniu Milewskich płonęły wszystkie lampy, i należy przypuszczać, że w innych mieszkaniach oficerskich również długo palono światło. Noc, jak wiadomo, zwiększa lęk i niepokój, sprowadza groźne i straszne myśli, najmniej wierzących ludzi poczyna nagle gryźć wiara w tajemnicę, która jest ostateczna i nieuchronna. Rodzina Milewskich nie kładła się więc wcale tej nocy, tem bardziej, że obie kobiety były żywo wierzące i może spodziewały się i tej nocy jakiegoś znaku stamtąd. Ale krótka noc czerwcową minęła spokojnie. Spędzili ją wszyscy razem w stołowym pokoju, na kanapie i na fotelach; nawet Timofiej sterczał pod drzwiami aż do świtu; tylko Roman, którego łóżeczko wciągnięto tutaj, spał — nierówno i gorączkowo, pojoyny co parę godzin jakimś lekarstwem.

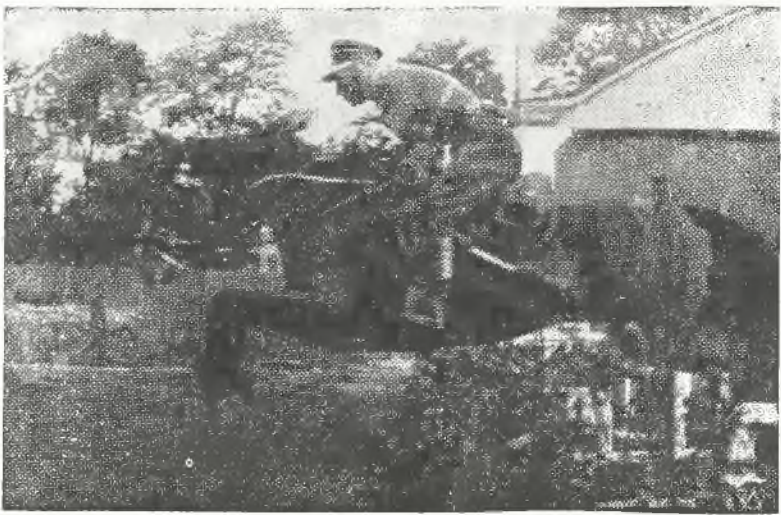
Złożyło się tak, że następnego dnia zdjęto pieczęcie z mieszkania Staniewskiego i każdy, kto chciał, mógł wejść do domu, gdzie występki zmarłego, zbrodnia żołnierzy i gniew zaświatów zmieszały się w grozie dla żyjących. Rzecz dziwna, że babka Romana wyraziła chęć odwiedzenia tego domu. Weszła tam sama bez lęku, niosąc płaską, osobliwego kształtu flaszkę z wodą święconą. Flaszka była nieprzezroczysta, z grubego szkła niebieskiego, z odlanym na niej wypukłym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Tę flaszkę starszuszka miała zawsze u siebie, na pamiątkę jakowejś łaski, której podobno niedługo w Częstochowie doznała.

Wierzyła zapewne w jej moc niezachwianie, skono bez drżenia weszła do przekłętą domu. Musiała w nim dokonać obrzędu odczynienia.

(D. C. N.)



## Z konkursów hippicznych o Mistrzostwo Armji



W Łucku odbyły się zawody konne o mistrzostwo armji, t. zw. Militari. Po oficjalnem zakończeniu zawodów, w których mistrzostwo zespołowe zdołała ekipa Korpusu Ochrony Pogranicza.

## Kaliskie Tow. Wioślarskie zdobywa mistrzostwo Polski

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie zdobywa nagrodę Prezydenta R. P.

BYDGOSZCZ. W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy główne biegi wioślarskie o mistrzostwo Polski. Warunki atmosferyczne były znacznie gorsze niż pierwszego dnia. Na wyniki za wodów wpłynął również ujemnie silny wiatr.

W jedynkach pań o mistrzostwo Polski zwyciężyła wolkowerem Gra-bicka (Warszawski Klub Wioślarski) w czasie 7:14 sek.

W czwórkach pań o mistrzostwo Polski wygrała wolkowerem Bydgoski Klub Wioślarski w czasie 5:11,4 sek.

W biegu czwórek ze sternikiem pań zwyciężyła osada związkowa P. Z. T. W. w czasie 6:23 sek., 2) P. K. S. Kalisz — 6:23,2 sek. 3) B. T. W.

## Autobus zabija dzieci

GRODNO. W Grodnie autobus idący z Grodna do Skidła najechał na dwójce dzieci bawiących się na jezdni ulicy Skidelskiej. Młodszy chłopak, liczący około trzech lat, zmarł natychmiast, a młodszy z jego potrzaskanej czaszki rozpryskał się na bruk. Starszego chłopca, lat około 10-ciu, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Do-wiedzieliśmy się, iż są to bracia Stankiewiczowie, synowie ślepego, który całe dni zebrał i wskutek tego dzieci były pozostawione bez należytej opieki zwłaszcza, że matka również była całe dni poza domem, zarabkując pracą na ogrodach.

## Zawody rejonowe straży pożarnych

POSTAWY. W dniu 26 bm. w Miadziole odbyły się zawody rejonowe 5 straży pożarnych z następujących miejscowości: Miadzioł, Hruzdowo, Kobyl-nik, Horby i Swatki. Zawody zostały przeprowadzone w obecności władz po-wiatowych Zw. Straży Pożarnych — wicestarosty Białkowskiego, insp. Januszkiewicza i instr. pow. Ignatowicza. Na program zawodów złożony był: musi-traz, ćwiczenia z narzędziami oraz ćwiczenia obrony obiektów, przyczem te ostatnie oddzielnie przeprowadziły strażę posiadające motopompę i samochód, a oddzielnie strażę posiadającą jedynie sikawki ręczne. Całością ćwiczeń dowodził naczelnik straży miadziolskiej Józef Werakso.

Po zakończeniu zawodów odbyła się w remizie odprawa naczelników straży, na której zostały omówione ostateczne wyniki. Pierwsze miejsca w ogólnej klasyfikacji zajęły straż z Miadzioła i Hruzdowa.

## Zemsta...

Co robi „człowiek poczciwy”, gdy bliźni nastąpi mu w ten lub inny sposób na nagłoty?... Ano, wiadomo, mści się! Repertuar tej zemsty jest cpo-rada niezbyt urozmaicony ale gruntow-ny: więc puszczenie chałupy z dymem; postrzelenie z ukrycia; „pyr-mięcie nożem”, pobicie, fałszywy „do-nos” i t. p.

Właśnie, dwaj znajomkowie: M. Losowicki (Szkaplerna 63) i P. Abram-czyk z tejże ulicy, wybrali się do mie-szkania Grzegorza Michajłowa (Ponarska 6) by w związku z przegranym procesem porachować mu kosztociel-ną. Zemsta, znaczący się!...

Ala pan Grzegorz był przeczorny i ujrawszy wroga koalicję zbliżającą się ku jego domowi, zabarykadował drzwi, gotując się do odparcia ataku. Rozwścieczeni oporem napastnicy zaatakowali pięściami okna, raniąc sobie łapska odlamkami szkła, a nastę-pnie przypuścili szturm generalny do drzwi, usiłując je wyważyć...

Sytuacja pana Grzegorza była gro-zna, ale w ostatniej chwili przybyła odsiecz policyjna i wybawiła go z op-resji...

Wincuk Markotny.

## Programy radiowe

WILNO.  
Środa, dnia 29 lipca 1936 r.  
6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 Informa-cje. 7,40 Muzyka z płyt. 8,00 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Skrzynka rolnicza. 12,13 Dzien-nik południowy. 12,23 Muzyka lekka i taneczna z Cichocińska. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 14,15 — 15,30 Przer-wa. 15,30 Codzienny odcinek humoru. 15,38 Życie kulturalne miasta i pro-wincji. 15,43 Z rynku pracy i ruch stat-ków. 15,45 Stuchowisko dla dzieci: „Panna z mokrą głową”. 16,15 Muzyka romantyczna (płyty). 17,00 Koncert mandolinistów. 17,30 Duety w wyko-naniu I. Gadejskiej i Berty Bragii-skiej. 17,50 Anekdoty z życia Paste-ur’a. 18,00 Wiener i Doucet (płyty). 18,30 Skrzynka ogólna — listy słuch. 18,40 Koncert reklamowy. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego. 20,00 Koncert ży-czeń (płyty). 20,30 Wędrowka mikro-fonu po prowincji. 20,45 Dziennik wie-czorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Utwory Chopina w wykonaniu Heleny Landauówny. 21,30 Ludomir Ró-życki — kwartet smyczkowy. 22,00 Wiadomości sportowe ogólne. 22,10 Wiadomości sportowe lokalne. 22,15 „Pamiętnik Izadora Duncan” — aud. muzyczna w opracowaniu Sergiusza Kentera i Antoniego Konciewicza. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika radio-wego. 23,00 Zakończenie programu.

## WARSZAWA

Czwartek, dnia 30 lipca 1936 roku  
6,30 „Kiedy ranne” 6,33 Gimnastyka 6,50 Wiązanka melodyj z płyt 7,20 Dziennik poranny 7,35 Parę informa-cji 7,40 Potpourri melodyj operetko-nych z płyt 11,57 Sygnał czasu 12,03 Ognisko matki i dziecka — pogadanka 12,13 Dziennik południowy 12,23 Młodzie skrzyżkowie polscy 15,30 Wiadomo-ści gospodarcze 15,45 Wakacje matki — pogadanka 16,00 Koncert 16,45 O pracy kobiet dla obrony kraju — od-czyt 17,00 Koncert 17,50 Szablony — Zdrój — pogadanka 18,00 Jak spe-dzić święto 18,10 Życie kulturalne sto-licy 18,15 Koncert reklamowy 18,50 Pogadanka aktualna 19,00 Słuchowis-ko pt. „Doktor Abernethy przyjmuje 19,35 Nasze pieśni 20,05 Podróż w wyobraźni do Brazylii 20,35 Tajemnica pokoju przy ul. Nowogrodzkiej — re-portaż 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Ignacy Paderewski 22,00 Na dwa dni przed Olimpiadą — reportaż 22,15 Wiadomości olimpijskie (z Berlina) 22,35 Muzyka taneczna z płyt 23,00 Muzyka taneczna.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 28 lipca 1936 roku  
DEWIZY  
Belgia 89,35 53 17  
Berlin 213,98 212,92  
Gdańsk 100,20 99,80  
Amsterdam 360,10 360,82 359,38  
Kopenhaga 118,65 118,94 118,36  
Londyn 26,58 26,65 26,51  
N. Jork czek 5,29 1/2 5,30 3/4 5,28 1/4  
N. Jork kabel 5,29 5/8 5,30 7/8  
5,28 3/8  
Oslo 133,50 133,83 133,17  
Paryż 35,01 35,08 34,94  
Praga 21,94 21,98 21,90  
Sztokholm 137,05 137,38 136,72  
Zurych 173,20 173,54 172,86  
Wiedeń 99,20 98,80  
Medjoan 41,95 41,75  
Helsingfors 11,75 11,69  
Hiszpania 72,70 72,40  
Montreal 5,29 1/4 5,26 3/4  
Tendencja niejednolita.

## WALUTY

Belgi belg. 89,35 89,10  
Dol. amer. 5,30 1/2 5,27 1/2  
Dol. kanad. 5,29 5,26  
Florety 360,82 359,10  
Franki fr. 35,08 34,92  
Franki szw. 173,54 172,70  
Funt ang. 26,65 26,49  
Guldeny 100,20 99,80  
Kor. czeski 20,20 19,80  
Kor. duński 118,94 118,10  
Kor. norw. 133,83 132,85  
Kor. szwedz. 137,38 136,40  
Liry 35,00 33,00  
Marki fińskie 11,75 11,60  
Marki niem. 145 140  
Szylingi 99,00 98,00  
Marki niem. srebrne 152 147  
Fesety nienotowane

## AKCJE

Bank Polski 97,50  
Siła światła 22,00  
Lipopol 12,00  
Tendencja przeważnie utrzymana  
PAPIERY PROCENTOWE  
3 proc. inwestycyjna pierwsza em. 62,00  
drug. emisja i serie nienotowane  
7 proc. stabiliz. 47,00 47,75 ost. dr.  
5 proc. konwersyjna 45,50  
4 proc. premj. dolarowa 47,50  
4 i pół proc. ziem. ser. I 39,00  
4 i pół proc. ziemskie serie piątą 45,00 45,25 44,50  
4 i pół proc. Warszawy 52,00  
Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów przeważnie słabsza.



## Przetarg

P.K.O. ogłosiła w „Monitorze Pol-skim” z dnia 28 lipca 1936 r. prze-targ na roboty ziemne przy budowie Oddziału P.K.O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 16. Termin przetar-gu: 3 sierpnia 1936 r. godz. 12-ta. Formularze przetargowe są do naby-cia od dnia 29 lipca 1936 r. w Wy-dziale Budowlanym P.K.O. w War-szawie przy ul. 6-to Krzyskiej Nr. 35 oraz w Oddziale P.K.O. w Wil-nie przy ul. Mickiewicza Nr. 32.

Akta Nr. Km. 542/35.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-nie X-go rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmunto-wskiej Nr. 12/6, na zasądzie art. 676 i 679 K. P. C. obwie-szcza, że zgodnie z art. 118 i 119 Prawa Upadłościowego, w dniu 7 września 1936 roku, od godziny 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, od-będzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do upadłego dłużnika Caelela Bałberskie-go, położonej w mieście Nowej Wilej-ce, powiatu Wileński - Trockiego, przy ulicy Połockiej Nr. 1, składającej się z osady fabrycznej obszaru 68786 mtr. kw. z zabudowaniami i fabryką z urzą-dzeniami wewnętrznymi i maszynami, przystosowanymi do prowadzenia tekstu rowni, szczegółowo opisanymi w pro-tokole opisu z dnia 20 listopada — 19 grudnia 1935 roku.

Powyzsza nieruchomość posiada księ-gę hipoteczną, znajdującą się w Wy-dziale Hipotecznym przy Sądzie Okrę-gowym w Wilnie, opatrzoną Nr. hipo-tecznym 6367, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrze-żenia na rzecz różnych wierzycieli hi-potecznych w sumie łącznej 143.620 dol. 71 cent. U. S. A. i 711.166 zł. 99 gr., pozatem ciążą inne ścieśnienia i ogra-niczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem po-siadaniu z innemi osobami nie znajdu-ję się, w zastawie, jak również w dzier-zawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na wniosek Syndyka Upadłości Caelela Bałberskiego.

Powyzsza nieruchomość została o-szacowana w sumie trzysta pięćdzie-sięć tysięcy sześćset dwadzie-sięć trzy złote 08 groszy (359.623 zł. 08 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dwieście sześćdziesiąt dzie-więć tysięcy siedemset siedemnaście zł. 31 gr. (269.717 zł. 31 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmnie w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w go-towiźnie, albo w takich papierach war-tościowych bądź książeczkach wkłado-wych instytucji, w których wolno u-mieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą u-stawowe warunki licytacyjne o ile do-datkowo obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości wa-runki odmienne; że prawa osób trze-cich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz na-bywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie zło-żą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowie-nie właściwego sądu, nakazujące zawie-szenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno o-glądać nieruchomość w dniu powszed-nie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy

(—) R. Zan.

Km. 152/36.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-nie 6-go rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Mała Pohulanka Nr. 13/2, na mocy art. 602, 603 i 604 Kpc. ni-niejszym ogłasza, że w dniu 1-go sier-pnia 1936 roku o godzinie 12-tej (nie później niż w dwie godziny) w mająt-ku Borkuski, gminy Mejszagolskiej, odbędzie się sprzedaż z przetargu pu-blicznego nieruchomości, należących do funduszu pozostałego po zmarłym adw. Aleksandrze Lednickim, składających się z całkowitego umeblowania miesz-kania i inwentarza żywego, oszacowa-nych na łączną sumę zł. 1574,— (ty-sięć pięćset siedemdziesiąt cztery) na zaspokojenie wierzycielności Skarbu Pań-stwa.

Ruchomości powyższe można oglą-dać w dniu licytacji pod adresem wyżej wskazanym.

Komornik Sądowy

CASINO | Dziś wielki podwójny program: 1) Wyjątkowo

emocjonujący film sensacyjno-erotyczny

ALARM W NOCY | Przejmujące sceny zabójstwa

2) „Martwy dom” — DOSTOJEWSKIEGO | Graża sytuacji.

Tempo akcji.

HELIOS | 1) 300 „girls”, 300 „boys”, przebojowe melodie

CARANGA | najwspanialszy taniec, który zdobywa świat

PETERSBURSKIE NOCE | Film produkcji SOWIECKIEJ

PAN | 1) „PROMENADA MIŁOŚCI”

Największe, najpiękniejsze, najbogaciej wystawiona mandrowa operetka.

2) Potężna sensacja „Amerykańskie awantury”

Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. | Rozśpiewana i roztańczona Liljanka

Harvey w swej popisowej kreacji p.t.

„CESARZOWA I JA”

Hamlet! Śpiew! Erotyk! Piękna muzyka J. Otenbacha.

W roli męskiej niezapomniany Charles Boyer. Nadprogram:

Aktualiz. Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

Letnisko w Landwarowie, poko-je z utrzymaniem od zaraz na

sierpień. Willa w parku br. Tyszkiewicza nad jeziorem. Porozumienie listowne: poczta Landwa-rów, pensjonat, lub na miejscu w Landwarowie.

Letnisko-pensjonat las, kąpiel, łódź, tenis, sialkówka, radio, polowanie, wanna. 250 — 4 zł. Nowo-Swieciany. Świątka.

Letnisko z całodziennym utrzy-maniem pianino, woda, las, jado-gody. Informacje: ul. J. Jasńskiego 1-a m. 2.

Majątek—letnisko Danuszew na brzegu rzeki Wilji w uroczli-wej suchoj miejscowości. Kort ten-sowy. Piąta. Kajaki. Łódź. Wy-cieczki kajakami do rzeki Narocz. Zamówienie na pokoje: Marja Kiersnowska, poczta Danuszew, stacja kol. Smorgonie.

DWOREK nad jeziorem MIADZIOL na wysokim brzegu w lesie przynaj-mie letników od 1 sierpnia. Kajaki, łódka, rybostwo, grzybobranie. Adres: Mia-dzioł, Firko.

LETNISTKO - pensjonat w maj. Kamionka Sablińskiej — Matwiejewowej od 1 i pół klm. od stacji Kamionka kolej Wilno — Mołodeczno. Las, rzeka. Utrzymanie i pokój 3 zł. 50 gr. dzien-nie. Wolne pokoje od 25 lipca. Zamó-wienia poczta Ostrowiec k. Wilna. Matwiejewowa.

Poszukuję pracy

Biuralista znajdując się w bar-dzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiaro-dawców i czytelników o zaofero-wanie pracy w jakimkolwiek cha-rakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowo” dla biura-listy.

Praca zaoferowana

Potrzebna dziewczyna sierota ponad lat 14, zgłosić się: ul. Ło-toczek Nr. 1 pokój 26 od 16—19.

Nauczycielkę -wychowawczy-nię z bardzo dobrym niemieckim poszukuje. Wilno, Arsenalska 6 m. 3, Podwysocka.

Różne

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki po-zbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuci ją kilka razy dzien-nie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofia-ry składaj proszę w Redakcji „Słowa” dla Nieszczęśliwej.

Zguby

ZGINAŁ pies buldog koloru szaro-brązowego własność Urniaża ul. Kościuski 14 m. 4 proszę uczciwego znalazcę o odprowa-dzenie pod wskazany adres za wynagrodzeniem, przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.